Ner 100. Kraków, Wtorek 1 Maja 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Maj . . . . . złr. 2·50
Od 1 Maja do końca Czerwca . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Maj . . . . . . marek 6
Od 1 Maja do końca Czerwca . . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 kwietnia.

Pod przewodnictwem Cesarza odbyła się w sobotę po południu konferencya ministrów. Przed rozpoczęciem konferencyi przyjmował Cesarz ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokiego na posłuchaniu, trwającem prawie godzinę. O godzinie 4-ej odbyła się zagajona przez Cesarza rada ministrów, w której wzięli udział: minister wojny jenerał broni bar. Bauer, minister skarbu Dr Dunajewski i komendant marynarki wiceadmirał bar. Sterneck. Konferencya trwała przeszło godzinę.

W Izbie poselskiej rozpoczyna się dziś szczegółowa dyskusya nad etatem ministerstwa oświaty. Pierwszym mówcą *contra* jest dep. Krzepek, a *pro* dep. Rieger.

Jak donoszą z Budapesztu do *Pol. Corr.*, zapewniają w kołach, które są bliskiemi prezesa ministrów, iż p. Tisza pogodził się z myślą zatrzymania stale teki ministra skarbu, którą objął tylko prowizorycznie. Jeżeli w gabinecie przyjdzie do obsadzenia jakiej teki, to chodzić może tylko o tekę ministerstwa spraw wewnętrznych.

Telegram sobotni przyniósł nam już treść artykułu *Nordd. Allg. Ztg*, wyrażającego sympatye dla Anglii z powodu pobytu królowej angielskiej w Berlinie, w którym unika jednak przypisywania pobytowi temu jakiegokolwiek politycznego znaczenia. Wyręcza ją pod tym względem *Kreuz Ztg*: „Królowa Wielkiej Brytanii wysłała, jak nas o tem z dobrego zapewniają źródła, obszerny telegram do przywódzcy gabinetu angielskiego margrabiego Salisbury. Uczyniła ona to zaraz po powrocie swym z Berlina do Charlottenburga i po dość długiej rozmowie z ks. Bismarkiem, w której niezawodnie niejedna z ważnych kwestyj politycznych poruszoną została. Wyraża ona w nim przyjemne wrażenie, jakie na nią uczyniło sympatyczne przyjęcie ludu berlińskiego.“

Ze względu na chorobę cesarza Fryderyka III ogłasza *Nord* korespondencyę z Petersburga, w której znajduje się następujący ustęp:

„Wszyscy życzą tu monarsze temu jaknajdłuższego życia, któreby mu pozwoliło utrwalić zasady humanitarnego zwrotu, jakiemi tchną wszystkie jego rozporządzenia. Jakkolwiek jednak obrócą się rzeczy, uspokaja nas myśl, że losy Niemiec i pod nowym rządem pozostałyby pod kierownictwem kanclerza państwa, który w najświeższem przesileniu okazał tak widoczną chęć utrzymania dobrych stosunków z Rosyą.“

Dalsze wynurzenia *Norda* tyczą się ogólnej sytuacyi politycznej.

„W ciągu bieżącego tygodnia — odzywa się petersburski korespondent *Norda* — nie zaszło w granicach horyzontu naszego politycznego nic takiego, o czemby wspomnieć warto. Obserwując ciszę, w jakiej się znajdujemy, możnaby niemal nabrać wiary, że wszystkie te kwestye, które nas do niedawna jeszcze namiętnie poruszały, nie zajmują teraz nikogo.“

Enuncyacyę tę możnaby poczytać za wielce pokojową, gdyby nią *Nord* nie chciał, jakby umyślnie, odwrócić uwagę od nawiązywania pod wpływem rosyjskim nowej kwestyi macedońskiej w kształcie sporu Grecyi z Turcyą.

W liście z Petersburga, zamieszczonym w tym samym numerze *Norda*, porusza sprawozdawca kwestyę bułgarską w tych słowach: „Zgodnie z dzisiejszym socyalnym i politycznym porządkiem europejskim będzie i w Bułgaryi musiał być z czasem przywróconym porządek legalny. Może to wprawdzie potrwać jeszcze dość długo, nim to nastąpi, ale w przekonaniu, że wszystko, co się z prawością nie zgadza, rychło czy później zły koniec wziąść musi, może i Rosya cierpliwie oczekiwać takiego zwrotu, tem bardziej, że nie zachodzi tam chwilowo nic takiego, coby ją do naglejszej akcyi skłaniało.“

Sprawą Boulangera i manifestacyj orleańskich zajmuje się *Nord* jedynie, aby zaznaczyć, że zabiegi tego rodzaju rozdzierają tylko Francyę i osłabiają jej siłę.

Może i to jest jedną z przyczyn manifestowanej teraz „cierpliwości“ rosyjskiej.

W kołach politycznych berlińskich poczytują artykuł *Post* o Bogdanowiczu i odświeżonym wpływie Tołstoja, w połączeniu z najświeższą kampanią przeciw walorom rosyjskim z sympatycznym dla Anglii artykułem *Nordd. Allg. Ztg*, jako zaznaczenie chęci ścisłego dotrzymania sojuszu Niemiec z Austryą w celu zbicia zdania pism rosyjskich, utrzymujących, że teraz Niemcy przychylą się do wszystkich życzeń rosyjskich i za cenę przyrzeczenia, że się na przypadek wojny Niemiec z Francyą mięszać w nią Rosya nie będzie, uczynią wszystko, co Rosya od nich żądać będzie. W celu zbicia podobnych pogłosek, jak np. tej, że niedługo Niemcy z Rosyą przedłożą Porcie wspólną notę w sprawie bułgarskiej z silnym naciskiem, aby się do niej bezzwłocznie zastosowała, miała też, zdaniem pomienionych berlińskich kół politycznych napisać *Nordd. Allg. Ztg* świeży artykuł podnoszący znaczenie mowy ministra Welsersheimba i chwalący gotowość Rady państwa do uchwalenia ustawy względem rezerwistów, poczytując to za znak, że w Austryi umieją ocenić powagę sytuacyi.

Post napisała drugi jeszcze artykuł, wyszydzający wyraźnie insynuacye rosyjskie, że Niemcy w razie poczynienia im stosownych przyrzeczeń poświęciłyby Austryę. *Der Liebe Müh' ist umsonst,* mówi *Post* o tych umizgach Rosyi.

W obozie Boulangerowskim zaczynają się zjawiać zasadnicze różnice zdań. Rozbierano tam kwestyę, w jakim duchu zmienić konstytucyę. Proponowano zrazu — a myśl ta dogadzała Boulangerowi — aby zmienić ją w duchu konstytucyi Washingtona, t. j. oddzielić ściśle władzę administracyjną od parlamentarnej i nadać pierwszej więcej niezależności i siły, jak to jest w Ameryce.

Myśl ta spotkała się jednak z silną opozycyą. Utrzymywano, że w Ameryce autonomiczna niezależność państw do Unii należących stanowi przeciw władzy prezydenta stosowne wyrównanie, w scentralizowanej jednak i militarnie urządzonej Francyi władza taka prezydenta prowadzi wprost do cezaryzmu.

Kiedy Boulanger zaprosił wszystkich swych wybitniejszych stronników i innych deputowanych, którzy się skłaniać zdawali do jego teoryj, do *Café Riche*, ujrzał się raptem tylko w gronie trzynastu. To skłoniło go do zmiany frontu i do podjęcia mniej mu dogodnego hasła: „precz z prezydenturą i senatem, niech rządzi sam parlamentaryzm,“ który niedawno tak silnie potępiał.

Te zwroty nagłe i sprzeczności, świadczące o braku jasnego programu, odejmą pewnie Boulangerowi resztę popularności.

Carnot był wszędzie w drodze do Bordeaux owacyami obsypywany, a w samem Bordeaux entuzyastycznie przyjętym. Odczekać teraz należy skutku mowy politycznej, jaką wypowie.

Zachodzi obawa, aby sprawa cłowa nie wywołała nieporozumień między Portą a Bułgaryą. Wulkowicz odebrał polecenie domagania się, aby Porta zniosła cła, mimo umowy z Bułgaryą nagle nałożone, w przeciwnym bowiem razie chwyci się i Bułgarya odpowiednich środków.

W Anglii kwestya reformy wyższej Izby parlamentu zaczyna wchodzić na porządek dzienny, a na pewne modyfikacye poczynionych wniosków zgadza się nawet już i Salisbury.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 27 kwietnia.

† Wszystkie uchwalone przez Koło polskie zmiany w projektowanej ustawie o opodatkowaniu spirytusu, a mianowicie całą wysokość opustów w podatku od spirytusu wyrobionego w gorzelniach rolniczych, uchwalił w ciągu posiedzeń 24, 25 i 26 t. m. podkomitet komisyi roztrząsającej projekt wspomnionej ustawy. Ponieważ zmiany te przyjęte będą zapewne przez komisyę Izby, i przez to nastąpi pewność uchwalenia ich przez jej większość, przeto minister skarbu rozpocznie teraz rokowania z rządem węgierskim (którego prezes p. Tisza przyjeżdża tu jutro) o przyjęcie tych zmian w projekcie ustawy ułożonym wspólnie przez oba rządy.

Mianowicie podkomitet izbowy uchwalił, zgodnie z poprzedniemi uchwałami Koła polskiego, iż od spirytusu produkowanego w gorzelniach rolniczych, wyrabiających dziennie do trzech hektolitrów (t. j. do 75 garncy), będzie opust w podatku 7 złr. 75 ct. na każdym hektolitrze; od spirytusu produkowanego w gorzelniach rolniczych, wyrabiających od 3 do 6 hektolitrów dziennie, opust w podatku wynosić będzie 5 złr. 95 ct. na każdym hektolitrze; a w gorzelniach, wyrabiających dziennie od 6 do 8 hektolitrów, opust w podatku wynosić będzie 4 złr. 50 ct. Uchwalił także podkomitet § 3 projektowanej ustawy w następującem brzmieniu: „Z dochodów, wpływających z podatku zaprowadzonego ustawą niniejszą od spirytusu, wypłacane będzie corocznie wynagrodzenie za przewidywany ubytek w dochodach propinacyjnych, dla posiadających prawo propinacyi w Galicyi, do rąk galicyjskiego Wydziału krajowego, od r. 1889 do włącznie 1894 r. corocznie po 1,200.000 złr., a w latach od 1895 r. do 1910 włącznie corocznie 1 milion złr. Zaś skarb państwa wypłacać będzie do rąk Sejmu w Bukowinie, na rzecz posiadających prawo propinacyi w tym kraju, w latach od 1889 do 1894 włącznie, corocznie 120.000 złr., a w latach od 1895 do 1911 corocznie 100.000 złr.“ Paragraf ten odpowiada zupełnie uchwałom Koła polskiego.

Nie ulega także wątpliwości, że w projekcie drugiej ustawy, rozdzielającej kontyngent spirytusowy, ulegający niższemu podatkowi, a rozdzielającej go między gorzelnie rolnicze a fabryki spirytusu w Austryi, przeprowadzoną będzie zmiana korzystna dla gorzelni rolniczych, bo z całego tego kontyngensu, wynoszącego dla Austryi 997.458 hektolitrów, przyznanych będzie gorzelniom rolniczym przynajmniej 800.000 hektolitrów.

Gdy te zmiany w ustawie nastąpią, a nadto inna ustawa wyznaczy dla gorzelni rolniczych zasiłki na przerobienie aparatów w sposób odpowiedni nowej ustawie podatkowej, wówczas gorzelnie rolnicze będą mogły zupełnie pomyślnie wytrzymać konkurencyę z fabrykami spirytusu, a produkcya wódki w gorzelniach rolniczych i rolnictwo niewiele ucierpią przez zaprowadzenie nowej ustawy. Prócz tego opusty w podatku od spirytusu, wyrabianego we wszystkich gorzelniach rolniczych, zniżając nieco cenę wódki, korzystne będą dla konsumentów.

Wczoraj obradowała komisya, wybrana przez Izbę poselską, do roztrząśnienia wniosków p. Foreggera i towarzyszy, którzy zaprojektowali cztery nowele do ustaw, tyczących się prasy peryodycznej i wszystkich pism drukiem ogłaszanych. Pierwsza z tych nowel zaprowadza dość liczne zmiany w ustawie prasowej właściwej, zbliżając ją do ustawy obowiązującej dziś w Niemczech. Druga nowella zawiera zmiany w postępowaniu sądowo-karnem, co do przekroczeń i przestępstw drukiem popełnionych, mianowicie ogranicza władzę prokuratoryi co do konfiskowania pism bez poprzedniego wyroku sądowego i ogranicza tak zwane „przedmiotowe postępowanie.“ Trzecia nowella znosi stempel na dzienniki. Czwarta zaś ważna nowella zawiera postanowienia w celu ukrócenia i karania nadużyć przez prasę popełnianych, mianowicie wyznacza surowe kary na pisma, przeciwne moralności i na dzienniki, roznoszące potwarze i szarpiące dobre imię obywateli. Dotychczas ustawy prasowe zajmowały się przeważnie obroną interesów państwa i rządu; zaś co do obrony praw obywateli w razie ich ukrzywdzenia przez prasę były bardzo niedostateczne. Dała się czuć potrzeba reformy w tych ustawach, aby zapobiedz samowolnemu postępowaniu władz względem prasy, ale zarazem, aby poskromić nadużycia prasy względem obywateli.

Po krótkich ogólnych rozprawach nad wszystkiemi temi czterema nowelami, która to dyskusya tyczyła się tylko formalnego pytania, w jakim porządku te ustawy roztrząsać, uchwaliła komisya wziąść najprzód pod obrady nowellę drugą, ograniczającą wypadki „postępowania przedmiotowego,“ i władzę konfiskowania dzienników bez uprzedniego wyroku sądowego. Jeden z wnioskodawców p. Foregger w obszernej mowie uzasadniał tę nowellę, która zmienia przepisy postępowania sądowo-karnego w sprawach prasowych, zawarte w paragrafach od 487 do 494 włącznie, i ogranicza zabór dzienników i pism bez uprzedniego wyroku sądowego do trzech tylko rodzai wypadków ustawą określonych (gdy według obecnej ustawy władza prokuratoryi pod tym względem jest dość elastyczną) i ogranicza do kilku wypadków „postępowanie przedmiotowe.“ Członek komisyi Karol Pircket popierał wywody Foreggera. Członek komisyi p. Chrzanowski zgadzał się na postanowienia noweli, ograniczające władzę konfiskowania pism bez poprzedniego wyroku sądowego; zaś co do „postępowania przedmiotowego,“ które jest tylko wygodne dla złych dzienników i prasy rewolwerowej, a szkodliwe dla dziennikarstwa sumiennego i poważnego, żądał zupełnego usunięcia tego „postępowania przedmiotowego“ z jedynym tylko wyjątkiem, jeżeli jest rzeczą niemożebną wytoczenie procesu przeciwko jakiejkolwiek osobie, odrzucał zaś inne wypadki zastosowania „postępowania przedmiotowego,“ które nowella projektowana przyjmuje. Członek komisyi p. Derschatta popierał to zdanie poprzednika.

Rzym 23 kwietnia.

Wczoraj w południe przyjmował Ojciec św. uroczyście króla szwedzkiego Oskara. Królowi, który był w mundurze wielkiego admirała, towarzyszył w. marszałek dworu, pierwszy szambelan i oficer jego gwardyi. Po zwykłem przedstawieniu przeprowadził Msgr Macchi króla do tajnego przedpokoju, gdzie Papież wyszedł na jego spotkanie. Leon XIII uścisnął rękę króla i zaprosił go do swoich apartamentów prywatnych. Ponieważ król mówi doskonale po włosku, w tym więc języku rozmawiał z nim Ojciec św. Rozmowa trwała 3 kwadranse. Papież dziękował królowi za wielkie względy dla katolików, których wprowadził świeżo do Izby prawodawczej szwedzkiej, znanej z ducha nietolerancyi względem katolików. Król z swej strony, będąc prawie jedynym z monarchów, który z powodu jubileuszu Papieża nie dał znaku życia, przyszedł to naprawić. Dlatego przybywszy do Florencyi, kazał się w Watykanie zapytać, czy będzie przyjętym po odwiedzinach w Kwirynale. Ponieważ chodziło o monarchę protestanckiego, który względem Papieża niema tych samych obowiązków, jak monarchowie katoliccy, odpowiedziano mu potwierdzająco. Wychodząc od Papieża, któremu przedstawiał osoby swojej świty, miał król minę bardzo wzruszoną. Leon XIII odprowadził go aż do drzwi tajnego przedpokoju i znów serdecznie uścisnął mu rękę. Król odprowadzony został z tą samą ceremonią na dziedziniec św. Damazego. Kardynałowi sekretarzowi stanu Rampoli, który kazał zapytać, o której godzinie może złożyć królowi swoje uszanowanie, odpowiedziano, że król przyjmie go chętnie nawet dzisiaj. Wczoraj wieczorem oświadczył król w rozmowie, że jest bardzo zadowolonym z tak ojcowskiego przyjęcia przez Papieża, którego bystrość umysłu i uprzejmość podziwia. Uprzejmości tej miał już dowód we czwartek, gdy zwiedzał wystawę watykańską, gdzie spotkał Mgra Macchi i Karola Visconti, dyrektora muzeów, którzy mu pokazywali przedmioty najbardziej godne widzenia. Król rzekł w żarcie, że nie powinienby tych wspaniałości oglądać, gdyż sam nic nie przysłał. Zatrzymując się co chwila, aby podziwiać najważniejsze dary, przeszedł tylko przez salę, gdzie się znajdują dary od monarchów.

Rewolucyjne nasze dzienniki bardzo dobrze, jak zwykle zawiadomione o wszystkiem, co się dzieje w Watykanie, zapewniały na seryo, że król zwiedzał muzea w ścisłem *incognito*, że przeto nikt nie był na jego przyjęcie. Donosiły one już kil-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(119,

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XX.

A gdy przeszła owa szczęśliwa noc, pełna wróżb zwycięstwa, nastał po niej dzień 26ty sierpnia, który miał się stać przeważnym w dziejach onej wojny.

W zamku oczekiwano jakiegoś wielkiego wysiłku ze strony tureckiej. Jakoż o wschodzie słońca rozległo się znów kowanie po lewej stronie zamku, tak głośne i silne, jak nigdy dotąd. Widocznie Turcy wiercili z pośpiechem nową minę, najpotężniejszą ze wszystkich.

Wielkie oddziały wojsk strzegły opodal tej roboty. Na szańcach mrowie poczęło się ruszać. Z mnóstwa barwistych sandżaków, któremi jakby kwieciem zakwitło pole od strony Dłużka, poznano, iż sam wezyr podjeżdża, aby kierować szturmem. Na szańce janczarowie pozaciągali nowe działa; prócz tego, nieprzeliczone ich tłumy pokryły nowy zamek, chroniąc się w jego fosach i w gruzach, ażeby być w gotowości do ręcznego ataku.

Jako się rzekło, zamek pierwszy rozpoczął armatnią rozmowę i tak skutecznie, że chwilowy popłoch powstał w szańcach. Lecz bimbaszowie sprawili napowrót w mgnieniu oka janczarów, jednocześnie zaś ozwały się wszystkie tureckie działa. Leciały kule, granaty, kartacze; leciał na głowy broniących się gruz, cegły, tynk; dym pomieszał się z kurzawą, żar ognia z żarem słonecznym.

Piersiom brakło powietrza, oczom widoku; huk armat, pękanie granatów, zgrzyt kul po kamieniach, wrzaski tureckie, okrzyki obrońców, utworzyły jednę straszliwą kapelę, której do wtoru brzmiały echa skał. Zasypywano pociskami zamek, zasypywano miasto, wszystkie bramy, wszystkie baszty.

Lecz zamek bronił się zaciekle, piorunami na pioruny odpowiadał, trząsł się, świecił, dymił, huczał, ział ogniem i śmiercią i zniszczeniem, jakby go jowiszowy gniew uniósł, jakby się zapamiętał wśród płomieni, jakby chciał zgłuszyć tureckie gromy i w ziemię się zapaść lub zwyciężyć.

Wśród zamku, wśród lecących kul, ognia i kurzawy i dymu mały rycerz rzucał się od działa do działa, od jednych murów do drugich, od rogu do rogu, sam do niszczącego płomienia podobny. Zdawał się dwoić i troić; był wszędzie, zachęcał, krzyczał; gdzie padł kanonier, tam on go zastępował, i wlawszy otuchę w piersi, znowu biegł gdzieindziej.

Zapał jego udzielił się żołnierzom. Uwierzyli, iż to ostatni szturm, po którym spokój i sława nastąpi; wiara w zwycięstwo przepełniła ich piersi, serca stały się twarde i zaciekłe, szał bojowy ogarnął umysły. Okrzyki i wyzywania wyrywały się co chwila z ich gardzieli. Niektórych chwytała taka wściekłość, iż darli się za mury, by zbliska zczepić się z janczarami.

Owi dwakroć, pod zasłoną dymów, poszli zbitą masą do wyłomu i dwakroć, wymościwszy ciałami ziemię, cofnęli się w popłochu. O południu pchnięto im w pomoc masy pospolitego ruszenia i dżamaku, lecz mniej ćwiczone tłumy, lubo pobudzane z tyłu włóczniami, wyły tylko okropnemi głosami i nie chciały iść przeciw zamkowi. Nadjechał kajmakan—nic nie pomogło! Lada chwila groził powszechny, graniczący z obłędem, popłoch, więc w końcu ludzi cofnięto i tylko działa po staremu pracowały bez wytchnienia, miotając grom za gromem, błyskawicę za błyskawicą.

Tak upływały całe godziny. Słońce już zeszło z zenitu i spoglądało na ową walkę bezpromienne, czerwone, zadymione, jakby srzeżogą przesłonięte. Około trzeciej z południa huk dział doszedł do takiej potęgi, iż najgłośniej krzyczanych w ucho słów nie można było w murach dosłyszeć. Powietrze stało się w zamku gorące, jak w piecu. Woda, którą polewano rozpalone działa, buchała z nich parą, mieszając się z dymem i przesłaniając świat, lecz działa grzmiały ciągle.

Zaraz po trzeciej rozbito dwie największe kolubryny tureckie. Moździerz, stojący obok nich, pękł uderzony faskulą, w kilka pacierzy później. Kanonierowie ginęli jak muchy. Z każdą chwilą stawało się widoczniejszem, że ów niepohamowany piekielny zamek bierze górę w walce, że przekrzyczy tureckie grzmoty i że on wypowie ostatnie słowo... zwycięstwa.

Ogień turecki począł zwolna słabnąć.

— Koniec będzie!—krzyknął z całych sił Wołodyjowski w ucho Ketlinga, chcąc, ażeby go ten wśród huku dosłyszał.

— I ja tak myślę! odrzekł Ketling. — Do jutra, czy na dłużej?

— Może na dłużej. Dziś przy nas wiktorya!

— I przez nas!...

— O tej nowej minie musim pomyśleć.

Ogień turecki słabł jeszcze bardziej.

— Bij dalej z dział! — zawołał Wołodyjowski.

I skoczył między kanonierów.

— Ognia chłopcy! — krzyknął — póki ostatnie działo tureckie grać nie ustanie! Na chwałę Bogu i Przenajświętszej Pannie! na chwałę Rzeczypospolitej! ognia!

Żołnierze zaś, widząc, że i ten szturm ma się już ku końcowi, ozwali się gromkim radosnym okrzykiem i z tym większym zapałem poczęli walić ku szańcom tureckim.

— Kindyę wam wieczorną psubraty zagramy, kindyę! — wołały liczne głosy.

Nagle stało się coś dziwnego. Oto wszystkie działa tureckie zamilkły odrazu, jakby kto nożem uciął. Zamilkł również grzechot janczarek w nowym zamku. Stary zamek grzmiał jeszcze czas jakiś, lecz w końcu poczęli oficerowie spoglądać po sobie i pytać się wzajemnie:

— Co to jest? co się stało?

Ketling zaniepokojony nieco, powstrzymał również strzelaninę. Jeden z oficerów ozwał się wówczas głośno:

— Chyba mina jest pod nami, którą zaraz podpalą!..

Wołodyjowski przeszył mówiącego groźnym wzrokiem.

— Mina nie gotowa, a choćby była gotowa, wyleci od niej tylko lewa strona zamku — i z gruzów będziemy się bronili, póki tchu w nozdrzach — rozumiesz waść?

Poczem nastała cisza. Nie zmącił jej ani jeden wystrzał, ni z miasta, ni z szańców. Po grzmotach, od których trzęsły się mury i ziemia, było w tej ciszy coś uroczystego, ale zarazem i złowrogiego. Oczy wszystkich wytężały się z szańców, lecz z za chmury dymu nie było nic widać.

Nagle rozległy się od lewej strony miarowe uderzenia kilofów.

— Mówiłem, że minę kują dopiero! — ozwał się Wołodyjowski

Tu zwrócił się do Luśni.

— Wachmistrz! weźmiesz dwudziestu ludzi i wyjrzysz mi na nowy zamek.

Luśnia prędko spełnił rozkaz, wziął dwudziestu ludzi, a po chwili zniknął z nimi za wyłomem.

Nastało znów milczenie, przerywane tylko od zywającem się tu i owdzie chrapaniem lub czkawką konających, a także odgłosem kilofów.

Czekano dość długo, wreszcie wachmistrz zjawił się z powrotem.

— Panie komendancie — rzekł — w Nowym zamku niema żywej duszy.

Wołodyjowski spojrzał ze zdziwieniem na Ketlinga.

— Czyby od oblężenia już odstąpili, czy co? Przez dymy nic nie można dojrzeć!

Lecz dymy, zwiewane powiewem, rzedły i wreszcie opona ich przerwała się nad miastem. W tej samej chwili jakiś głos okropny i przerażony począł krzyczeć z baszty:

— Nad bramami białe chorągwie! Poddajem się!

Usłyszawszy to żołnierze, oficerowie, zwrócili się ku miastu. Straszliwe zdumienie odbiło się na twarzach, słowa zamarły wszystkim na ustach i przez smugi dymu patrzyli ku miastu.

A w mieście, na bramie Ruskiej i Lackiej, powiewały istotnie chorągwie, dalej widać było jeszcze jednę na baszcie Batorego.

Wówczas twarz małego rycerza stała się tak białą, jak te chorągwie, kolebiące się na wietrze.

— Ketling, widzisz? — szepnął, zwracając się do przyjaciela.

Ketlingowi także twarz pobladła.

— Widzę! — rzekł.

I czas jakiś patrzyli sobie w oczy, mówiąc niemi wszystko, co mogli powiedzieć tacy dwaj żołnierze bez plamy i bojaźni, którzy nigdy w życiu nie złamali słowa, a którzy przed ołtarzem przysięgli wpierw zginąć, niżby mieli zamek poddać. I oto teraz, po takiej obronie, po takiej walce, która zbarazkie dzieje przypominała, po odbitym szturmie i po zwycięstwie, kazano im złamać przysięgę, wydać zamek i żyć.

Jak niedawno złowrogie kule przelatywały nad zamkiem, tak teraz złowrogie myśli przelatywały im tłumem przez głowę. I żal ściskał im serca poprostu bezduszny, żal dwóch ukochanych istot i żal życia i szczęścia, więc spoglądali na się, jak błędni, jak martwi, a czasem zwracali wzrok pełen rozpaczy ku miastu, jakby się chcąc przekonać, czy ich oczy nie zwodzą i czy istotnie godzina wybiła.

A tymczasem od strony miasta zatętniały kopyta końskie i po chwili wpadł Horaim, rękodajny młodzian pana generała podolskiego.

— Rozkaz do komendanta! — krzyknął, osadzając bachmata.

Wołodyjowski wziął rozkaz, przeczytał go w milczeniu i po chwili, wśród grobowej ciszy, ozwał się do oficerów:

— Mości panowie! Komisarze przejechali czółnem rzekę i już udali się do Dłużka dla podpisania ugody. Za chwilę będą tędy wracać... Do wieczora mamy wyprowadzić wojsko z zamku, a białą chorągiew zatknąć, nie mieszkając.

Nikt nie ozwał się słowem. Słychać było tylko szybkie oddechy i sapanie.

Wreszcie Kwasiboroski przemówił:

— Trzeba chorągiew zatknąć. Ludzi zaraz zgromadzę...

Wnet tu i owdzie rozległy się słowa komendy. Żołnierze poczęli się zwierać w szeregi i brać na ramię broń. Dźwięk muszkietów i miarowe ich stąpania budziły echa w milczącym zamku.

Ketling przysunął się do Wołodyjowskiego.

— Czas? — spytał.

— Czekaj na komisarzy, dowiemy się kondycyi... Wreszcie, ja sam tam zejdę.

— Nie! ja zejdę, ja lepiej lochy znam i wiem, gdzie co jest.

Dalszą rozmowę przerwały im głosy wołające:

— Komisarze wracają! komisarze wracają!

(Ciąg dalszy nastąpi).

kakrotnie o wyjeździe króla, nie w smak przeto im była wizyta króla u Papieża.

Nie wspomniały one dotąd o tem, jak gdyby im nic nie było wiadomem. Jestto zwykła ich taktyka. Czekają na rozkaz p. Crispiego.

Ulubiony organ Crispiego *Riforma* pisała niedawno, że gdyby Papież nawet ustąpił w kwestyi świeckiej, niemniej przez to nie ustałaby walka, gdyż dążyć do tego należy, aby zniweczyć władzę duchowną Papieża. Oto *clara pacta*. Ale trzeba na to wielkiego zaślepienia, ażeby w ten sposób zdradzić myśl swego dostojnego protektora.

Mamy obecnie w Rzymie dziennik francuski: *Italie*, dobrze redagowany, lecz bardzo nienawistny Stolicy św. Każdej soboty podaje on w rubryce „Tydzień w Watykanie" artykuły pieprzne, a niedokładne i pełne impertynencyj. Podpisuje je Urbain de Chatillon, lecz nazywa się po prostu Urbain i pochodzi z Neapolu, a w pracy jego pomaga mu kilka indywiduów z różnych krajów. W ostatnią sobotę przyszła kolej na Polskę. Polacy są biedni—pisze Urbain—a Rosyanie bogaci, a więc Papież poświęci Polskę Rosyi. W ten sposób powtarza po raz setny historyę sprawy językowej i w końcu mówi, że aby mieć więcej o jednego więcej reprezentanta dyplomatycznego przy sobie, Leon XIII gotów jest podkopać katolicyzm w Polsce. *Italie* i jej redaktor nie wiedzą, jak się zdaje, że Leon XIII nie poświęci nigdy nikogo ziemskiej ambicyi, i że, jak odmówił żądaniom Anglii, tak odmówi żądaniom Rosyi. Nie idzie zatem, aby Papież odrzucił *a priori* propozycye rosyjskie, ażeby ulżyć prześladowaniom nieszczęśliwej Polski. Przekona on się, czy Rosya działa w dobrej wierze i czy według tego postąpi. Powiedział Ojciec św. dotąd jedno, co *Italie* znajdzie w przemowie jego do pielgrzymów polskich w zeszłą sobotę, a tem jednem jest: „Co się tyczy rozmaitości obrządków i ceremoniału wyznań, Stolica święta zawsze udowadniała, że nie odmawia, lecz przyznaje rozmaitym narodom prawo zachowania i strzeżenia słusznych praktyk i zwyczajów, jakie im przekazali ich przodkowie?" Nie jestże to dość jasnem? Gdyby *Italie* była zwlekała, zamiast ogłosić swój sławny artykuł w sobotę wieczorem, do niedzieli, byłaby miała o jednę niedorzeczność mniej na swojem sumieniu.

Papież odprawił wczoraj o godzinie 8ej zrana mszę św. w kaplicy kanonizacyjnej. Byli na niej wszyscy pielgrzymi belgijscy oraz inni katolicy. Leon XIII dawał komunię św. wielu osobom, pomiędzy innymi panu Vandenbrock, wydawcy „Złotej księgi", którą Belgia ofiarowała Papieżowi, i baronowi Ottenfels, pełnomocnemu ministrowi Austro-Węgier w Bernie. Po mszy św. dał Leon XIII donośnym głosem błogosławieństwo apostolskie wszystkim obecnym. Papież bardzo był zadowolonym z godnego i serdecznego zachowania się pielgrzymki polskiej. Rzekł on do swego otoczenia, iż zaprzeczyć nie można, że katolicyzm głęboko jest zakorzeniony w Polsce.

Najj. Pan postanowieniem z d. 24 kwietnia b. r. nadał zwyczajnemu profesorowi zoologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, Drowi Maksymilianowi Nowickiemu, order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Minister wyznań i oświecenia zamianował prof. Dra Lotara Darguna i docenta Dra Józefa Milewskiego członkami komisyi egzaminu rządowego oddziału politycznego w Krakowie.

Ministerstwo handlu przeniosło adjunkta oddziału technicznego Dyrekcyi poczt i telegrafów, Józefa Perrelli'ego, ze Lwowa do Tarnopola.

Rada państwa.

(221-sze posiedzenie Izby poselskiej).

W sobotę rozpoczęła Izba poselska szczegółową dyskusyę nad etatem ministerstwa obrony krajowej. Przy tyt. 1: „zarząd centralny," wyraża dep. Türk życzenie, aby przy dostawach dla wojska wykluczeni byli faktorzy, tudzież wielkie konsorcya i aby sprawunki zamawiane były wprost u wielkich właścicieli i przemysłowców. Mowca występuje następnie przeciw żydom.

Dep. Dr Kronawetter żąda gruntownej reformy postępowania cywilnego i karnego przy sądach wojskowych. Wskutek zupełnego przekształcenia armii w nowszych czasach, wskutek zaprowadzenia obrony krajowej i pospolitego ruszenia, reforma taka wydaje się nieodzownie potrzebną.

Dep. Sawczyński przypomina interpelacyę która w ubiegłym roku wniesioną została do ministra obrony krajowej i żądała odpowiedzi na pytanie, na zasadzie jakich praw może minister usprawiedliwić, iż od gmin miejskich w Galicyi domagają się dostarczenia magazynów dla zapasów pospolitego ruszenia. Rząd w pomienionem rozporządzeniu powoływał się na ustawę o kwaterunku wr. 1879, z której takiego obowiązku wysnuć nie można, gdyż ustawa o pospolitem ruszeniu weszła o wiele później w życie. Mowca wykazuje, iż nałożone gminom obowiązki nie wypływają także z ustawy o pospolitem ruszeniu. Na interpelacyę tę nie dano dotąd żadnej odpowiedzi, a przeto mowca tę sprawę ponownie porusza. (Oklaski po prawicy).

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb oświadcza, iż zarząd wojskowy stara się zawsze zadość uczynić słusznym żądaniom. Co się tyczy jednak dostaw, to zwraca uwagę, iż nietylko armia, ale także i inni wielcy konsumenci nie odnoszą się wprost do głównych producentów, lecz do pośredników handlowych, i że równie jak produkcya, tak także i handel jest koniecznym i uprawnionym żywiołem. Zresztą główną jest rzeczą, iż przy rozpisaniu dostaw żadne nie zachodzą protekcye. Co się tyczy postępowania karnego w wojskowości, to już od dłuższego czasu pracują nad odpowiedniemi zmianami. Stanowczo jednak musi minister odeprzeć twierdzenie, jakoby sprawiedliwość nie była w armii w pełnej mierze wykonywaną.

Wreszcie w odpowiedzi na wywody dep. Sawczyńskiego odpowiada minister w te słowa:

Przechodzę wreszcie do ostatnich wywodów (Sawczyńskiego), które zawierały przeciw ministrowi obrony krajowej zarzut o tyle, iż na interpelacyę, dotyczącą pomieszczenia zapasów dla pospolitego ruszenia, nie dano odpowiedzi. Stan rzeczy streściłbym krótko w ten sposób: Z powodu tej interpelacyi musiał się rząd dobrze zastanowić, o ile byłoby rzeczą możliwą uczynić zadość wyrażonym życzeniom względem innego tej sprawy traktowania, a w tej mierze przyszedł rząd do przekonania, iż żądania przezeń postawione są jedynie możliwemi, prawnie uzasadnionemi i że w inny sposób postępować nie może. Nie chcę się tu zapuszczać w polemikę, jaką wytoczono co do rozmaitych postanowień ustawy, lecz chcę właśnie podnieść, iż na zasadzie gruntownego zbadania tych postanowień uznano, iż inne traktowanie tych żądań jest wykluczonem. Tymczasem wstąpiono na drogę zażalenia, a rząd sądził, iż właśnie zachowa się w tej mierze konstytucyjnie, jeśli wyczeka ostatecznego rozstrzygnięcia, nie przesądzając samej sprawy. Tymczasem trybunał administracyjny w kilku wypadkach stanowczo oświadczył się za tem, iż zażalenia pozbawione są prawnego uzasadnienia, podczas gdy przez rząd poczynione zarządzenia mają prawne uzasadnienie.

Proszę tedy szanownych panów interpelantów, aby ten stan rzeczy przyjęli do wiadomości. Trybunał administracyjny dał w tym wypadku sam jedyną odpowiedź, jaką na to pytanie dać można było i proszę być przekonanymi, iż z pewnością nie brak życzliwości spowodował stanowisko rządu w tej sprawie, bo taki brak życzliwości byłby najmniej usprawiedliwiony wobec strony, która wojskowym interesom przy każdej sposobności w uznania godny sposób zadość czyni. Nie zapoznaję, iż przez żądanie magazynów dla zapasów pospolitego ruszenia spada dotkliwy ciężar na poszczególne gminy. Chociaż taryfy oznaczonego wynagrodzenia nie można nazwać nieodpowiednią, to jednak przyznaję, iż ze względu na pierwsze urządzenie takich magazynów niektóre gminy ponoszą przy tem ciężary. W tej mierze ustawa kwaterunkowa przekazuje reprezentacyom krajów wyrównanie ciężarów kwaterunkowych. W każdym razie i dla reprezentacyi kraju wsparcie na ten cel jest ciężarem, ale pozwalam sobie podnieść iż właśnie Galicya przez założenie kolei, które w pierwszej linii mają także wojskowy cel, przez budowle różnego rodzaju, przez pomnożenie załóg (pominąwszy już momenty bezpieczeństwa, których poruszać nie chcę) zyskuje doniosłe korzyści, które dla jej przyszłego rozwoju nie pozostaną bez znaczenia i że wskutek tego będzie mogła, o ile to przewidują ustawodawcze postanowienia, przejąć na siebie w odpowiedni sposób koszta kwaterunku.

Tyt. I. przyjęto, poczem przyjęto także po krótkiej dyskusyi dalsze tytuły, jak: obrona krajowa koszta rekrutacyi, fundacye wojskowe, wojskowa straż policyjna, a w końcu żandarmerya i w ten sposób załatwiony został cały etat ministerstwa obrony krajowej.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Rozmaitości Polityczne.

Od korespondenta swego utrzymującego czucie z kołami watykańskiemi, odebrała *Polit. Corr.* następujący list:

„Przemowy Papieża Leona XIII do pielgrzymów różnych narodów zasługują na głębszą uwagę, od tej, jaką zwykle przemówieniom przygodnym zwykliśmy poświęcać. Obecny Papież jest osobistością takiej miary, że enuncyacye jego nie mają nigdy cechy formalnego jedynie znaczenia. Wspomniane przemówienia jego nastręczają zaś szczególną sposobność do podziwiania bystrości i politycznej mądrości Ojca św. Z niewymownym taktem i nadzwyczajną zręcznością, a przytem z gruntowną znajomością politycznych stosunków wszystkich państw, umiał on do każdego grona zastosować przemówienia swoje, wyrażając każdemu z nich w inny sposób swe uznanie i łącząc z tem w ujmujący sposób swe rady, zastosowane do okoliczności i do odrębnego charakteru każdego grona. Nie ulega on nigdy chwilowym wrażeniom. Każda z mów jego jest dziełem długiej i dojrzałej rozwagi. To też każde słowo jego jest pełne znaczenia, a mowy jego uważać można tak pod względem treści, jak formy, za polityczne i dyplomatyczne arcydzieła.

Kiedy przemawiał do pielgrzymów francuskich, umiał uderzyć w najczulszą ich strunę, chwaląc rycerskość i wspaniałomyślność narodu francuskiego, a wykazując zaraz potem historyczną łączność narodu tego z Kościołem i Stolicą św.

Pielgrzymom z Belgii przypomniał pobyt swój w Brukselli, w charakterze nuncyusza papieskiego i zalecał im najusilniej utrzymywać starannie zgodę w kraju, od czego utrzymanie się katolików u steru władzy głównie zależy.

Przemowa Papieża do pielgrzymów austryackich odznaczała się szczególną życzliwością. Wzywał on ich, aby się w zbitej masie trzymali swej dynastyi, pełnej chwały, i dołączył do tego w udatnej formie wyrażone słowa uwielbienia dla domu cesarskiego.

Do pielgrzymów polskich z Galicyi, którzy ze względu na będące w toku rokowania Watykanu z Rosyą zdradzali pewne zaniepokojenie, przemawiał w sposób uspokajający, napomykając zarazem, że pod tym względem mogą się spuścić na oględność Stolicy św., której ukrócenie ich praw ani w myśli postać nie może. Wypada zaś nadmienić z przyciskiem, że niepokój, jaki okazywali Polacy, jakkolwiek łatwy do pojęcia i zasługujący na uznanie ze względu na wewnętrzne powody, jakie go wywołały, nie miał żadnej faktycznej podstawy. Obawy ich miały nawet coś ubliżającego dla Papieża, bo mieściły w sobie przypuszczenie, jakoby Ojciec św. nie znał dokładnie szczególnych trudności i zawikłań, łączących się z kwestyą polską. Niema wątpliwości, że w Watykanie kwestyę religijną odłączają ściśle od kwestyi narodowej, ale nie trzeba znów i tego zapoznawać, że tam umieją ocenić należycie względy, należące się ludowi, który po wszystkie czasy dawał dowody niezwykłego przywiązania do wiary i uległości dla Stolicy św.

W przemowie Papieża do polskich i rusińskich pielgrzymów zasługuje drugie jeszcze miejsce na baczną uwagę. Ze względu na okoliczność, że w pielgrzymce galicyjskiej połączone były trzy obrządki: łaciński, grecko-rusiński i ormiański, wyraził Papież życzenie, aby każdy z tych obrządków zatrzymał swe tradycye i uprawnione wiekami zwyczaje, bo właśnie ta rozmaitość obrządków dodaje świetności Kościołowi. Wyrażenie tego życzenia wywrze niezawodnie wielkie wrażenie na katolickie ludy obrządku greckiego. Wśród ludów tych panowało dotąd przekonanie, że Rzym pragnie je zlatynizować. Przekonanie to tłómaczy po części zawziętość i nieprzyjaźń, jaką schizmatycy wschodni żywią do Kościoła katolickiego. Z pomienionego wynurzenia Papieża Leona XIII, jak i z całego postępowania Stolicy św. wynika jednak jaknajdowodniej, że różnica obrządków nie stanowi żadnej przeszkody w zbliżeniu się i zlaniu kościołów wschodnich z ogniskiem jedności rzymskiej i że można być katolikiem bez obawy, że się zlatynizowanym zostanie."

Bankiet dla Boulangera.

Podczas bankietu, który się odbył w kawiarni Riche, wzniósł Naquet toast, na który odpowiedział Boulanger temi słowy: Kilka słów tylko poświęcę polityce zagranicznej. Dla kraju jest tylko jeden środek zapewnienia pokoju. Kraj musi mianowicie posiadać tyle siły, iżby mógł wojnę zwycięzko prowadzić w razie, jeżeliby był do takowej zmuszony. Dlatego też zająłem się przedewszystkiem wzmocnieniem armii. Będąc ministrem oświadczyłem kilkakrotnie, iż byłbym głupcem, gdybym pragnął wojny; byłbym jednakowoż nędznym gdybym się był o to nie starał, iżby kraj, którego siłę zbrojną mi powierzono, był przygotowanym do prowadzenia wojny. Nad to nie mam nic więcej dodać.

W dziedzinie polityki wewnętrzej odpycham od siebie myśl dyktatury. Jeżeli mam pewną popularność, to powodem jej jest niesprawiedliwość względem mnie i niezadowolenie ludu z parlamentaryzmu, który niesprawiedliwości względem mnie się dopuścił. Ja nie goniłem za tą popularnością! Jak długo nosiłem szpadę, którą mi odebrano, nie chciałem inaczej krajowi służyć, tylko jako żołnierz. W wir polityki zostałem wrzucony przez tych, którzy mi obecnie z tego zarzut czynią. Jako polityk mam jedno tylko życzenie, a mianowicie, iżby imię me stało się punktem zbornym wszystkich obywateli, ażebyśmy wyszli z anarchii, w którą coraz głębiej wpadamy. Mam tylko jeden cel, a mianowicie chcę przyczynić się do konsolidacyi rzeczypospolitej, której nie oddzielam i nigdy nie oddzielę od ojczyzny. Rzeczpospolita nie powinna być zamkniętą w sobie i ograniczoną, lecz powinna być otwartą dla wszystkich, bez względu na to, zkąd oni pochodzą. Czego od nich możemy żądać, to tylko tego, iżby stanęli na gruncie rzeczypospolitej, która sama tylko jest w stanie utworzyć partyę narodową, składającą się z żywiołów wszystkich partyj.

Co się tyczy programu, to myślę tak, jak niegdyś myślał ów patryota, z którego oportuniści półboga uczynili, a mianowicie, iż nie można kwestyj mnożyć w nieskończoność, zanim się choć jednej z takowych nie rozstrzygnie. Kwestye polityczne muszą być jedna po drugiej według pewnej politycznej metody rozstrząsane. Izba zajmowała się dotychczas tylko osobami i obalaniem rządów. System ten, który rząd oddaje pod władzę Izby, czyni wszelki postęp niemożliwym. Dlatego też jest rzeczą niepożyteczną obiecywać ludowi reformy — których bezpośrednie przeprowadzenie jest niemożliwem. Umożliwić reformy może jedynie: rozwiązanie Izby — rewizya konstytucyi za pomocą konstytuanty, na gruncie otwartej dla wszystkich, liberalnej i demokratycznej rzeczypospolitej. Naprzód musimy to uzyskać. Jak zdobędziemy ten pierwszy i najważniejszy środek do postępu, wtedy możemy przystąpić do rozwiazania politycznych i socyalnych problematów. Moi nieprzyjaciele będą równie mało liczyć się z tem mojem oświadczeniem, jak się mało liczyli z mojemi poprzedniemi oświadczeniami i Bóg wie, w jaki sposób takowych nie przekręcą i nie wyzyskają, chcąc mnie przedstawić jako Cezara przyszłości, jako dążącego do dyktatury. Często zarzucano mi, iż dążę do prezydentury. Konstytucya pozwala wprawdzie każdemu obywatelowi starać się o zajęcie miejsca pierwszego urzędnika w państwie, jednakowoż zapewniam Panów na mój honor, iż, gdyby konstytuanta uchwaliła zniesienie prezydentury w Rzeczypospolitej, to ja pierwszy byłbym, któryby pochwalał to zarządzenie i za takowem głosował. Niech mi dozwolą pracować dla obrony ojczyzny; żadne zadanie nie byłoby dla mnie większem i zaszczytniejszem. Kto ceni to, co jest prawdziwe, tego decyzya nie może ulegać wątpliwości. Wznoszę toast na cześć Ojczyzny i Rzeczypospolitej!

Bankiet odbył się w kawiarni Riche. Stół był przyozdobiony goździkami, ulubionemi kwiatami jenerała. Po prawej stronie jenerała siedział senator Naquet, po lewej deputowany Turquet. Naprzeciw niego siedzieli Laguerre, hr. Dillon i Aurelian Scholl. Z deputowanych brali udział: Lesguillier, Laisant, Vacher, Borie, Clovis Hugues Susini, Michelin, Farcy, Laporte, St. Martin, Le Hérisse, Vergoin, Theron, Dugoyot, dalej Rochefort, Deroulède, Eugeniusz Mayer etc. Podczas całej tej uczty stały grupy przed kawiarnią. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Boulanger!" i „precz z dyktaturą!" Około północy opuścił Deroulède z kilkoma deputowanymi kawiarnię. Deroulède podniósł kapelusz i zawołał: „Niech żyje Boulanger!" W tej chwili wypadło kilku ajentów policyjnych i z kazało mu wyprawiania dalszych demonstracyj. Gdy Deroulède chciał okrzyk powtórzyć, aresztowano go. Deputowany Le Hérisse, który wytykał niewłaściwe postępowania ajentom, został również aresztowany. Uwięziono także deputowanego Susiniego, który chciał wyprawiać demonstracye. Boulanger opuścił kawiarnię w otoczeniu przybocznej gwardyi, która krzyczała: „Niech żyje Boulanger!" Tu i ówdzie odezwały się gwizdania. Trzech uwięzionych, po zapisaniu ich nazwisk, wypuszczono natychmiast na wolność. Sprawa aresztowania tych deputowanych ma być przedmiotem interpelacyi w Izbie. W ogólności robiono wczoraj dużo hałasu, lecz do poważniejszych zajść nie przyszło. Deroulède opowiada, iż ajenci znieważyli go czynnie i że odniósł kilka ran.

W chwili, gdy uczta ta się odbywała, miał Rouvier w *Association nationale republicaine* mowę przeciw Boulangerowi. Nazwał go Cezarem, który zasługi dla kraju zastępuje innemi zasługami, dokonywanemi z [kupiecką zręcznością.] i żołnierzem, który przez równych sobie za wykroczenia przeciw karności wojskowej został ukarany. Odpowiedzmy mu otwarcie. Ani rozwiązania Izby, ani rewizyi! W żadnym kraju na świecie nie używa się takiej socyalnej wolności, jak we Francyi. Czy to jest niczem, że wolność i rzeczpospolita głębokie zapuściła korzenie? Cóż właściwie rewidować? Niema nic niebezpieczniejszego i bardziej nienawistnego od dyktatury jednej jedynej Izby. Nie chcemy ani dyktatury jednego człowieka, ani dyktatury jednej Izby. Senat nie zezwoli na swe rozwiązanie. Tym, którzy na rzeczypospolitej chcą robić korzystne interesa, musimy przeciwstawić rzeczpospolitą, broniącą publicznych interesów. Dyktatura chcąc nie chcąc wywołałaby wojnę. Rzeczpospolita, której my pragniemy — zakończył mowca — jest otwartą dla wszystkich, daleką od protegowania sekt, gardzącą chimerami, unika ona prześladowań, a pragnie ustalenia się wolności i postępu.

Z Berlina donoszą:

Pisma wolnomyślne poświęcają mianowaniu hr. Herberta Bismarka na pruskiego ministra stanu długie artykuły. Zdaniem ich nie zdarzało się dotąd jeszcze nigdy, ażeby ojciec wraz z synem zasiadali równocześnie na krzesłach ministeryalnych. Następnie zwracają uwagę na młodość hr. Herberta, który liczy obecnie zaledwie lat trzydzieści kilka. W obecnem stuleciu nie posiadały Prusy ani jednego ministra, któryby liczył mniej niż 40 lat, a w przeszłem stuleciu, w którem kwalifikacya zależała jedynie tylko od łaski i względów panującego, znalazło się zaledwie 4 ministrów, którzy mniej liczyli niż 40 lat wieku. Pod tym względem więc pozostanie mianowanie hr. Bismarka na ministra stanu dziejowym fenomenem.

Podobno minister rolnictwa, Dr Lucius, i powiernik księcia Bismarka, wolnokonserwatywny poseł Dietz z Barby, mają otrzymać tytuły szlacheckie. Oprócz tego otrzyma jeszcze wiele osób wysokie ordery.

O ile dotąd wiadomo, zamierzał cesarz z powodu objęcia tronu mianować księcia Bismarka dukiem (Herzog), a synów jego księciami (Prinzen), czego jednakowoż ks. Bismark rzekomo ze względu na nieodpowiedni (!) stan prywatnego majątku swego miał nie przyjąć. W zamian za to mianował więc cesarz syna jego ministrem stanu.

W miejsce dotychczasowego dyrektora krajowego dla Prus Zachodnich, p. Wehra, obrany został na urząd ten przez stany prowincyonalne landrat Jaeckel z powiatu brodnickiego.

Do *Pol. Corr.* donoszą:

Z Belgradu: W skupczynie odczytał radca stanu Blaznawacz rozkaz królewski „zamykający posiedzenia skupczyny;" rozkaz „rozwiązujący skupczynę" ma się później dopiero pojawić.

W kraju, niepokojonym dzikiemi rządami radykalistów, panuje, jak zewsząd donoszą, wielkie zadowolenie z powołania Kristicza na szefa gabinetu.

Z Konstantynopola: Photiades basza był poprzednikiem obecnego gubernatora Krety Sawasa baszy i odwołanym został, skutkiem nalegania zebrania narodowego kreteńskiego, co mocarstwa wówczas pochwalały. Teraz Porta czuje potrzebę wysłania go ponownie do Krety, ale zapytała się posłów mocarstw europejskich w Konstantynopolu, czy się na to zgadzają.

Porta kazała aresztować dziesięć osób, które w celach wzniecania agitacyi w Macedonii przybyły z Grecyi.

Z Rzymu: Kongregacya *de propaganda fide* zganiła dwa postępowania w Irlandyi; zbrojne napadanie osób (tak zwane bojkotowanie) i systematyczny opór dzierżawców. Papież aprobował to zdanie, dalszego jednak wdawania się w polityczne sprawy irlandzkie odmawia.

Z Warszawy: Rosya zaczyna teraz przeciw pastorom protestanckim w prowincyach nadbałtyckich postępować w podobny sposób, jak dotąd przeciw duchownym katolickim postępowała. Trzech z nich, a mianowicie Holst, Dobner i Cristoph wydaleni zostali z parafii i internowani w Astrachanie, Saratowie i Archangielsku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 kwietnia.

— **Arcyksiążę Wilhelm**, inspektor artyleryi, wrócił wczoraj rano z Galicyi przez Kraków do Wiednia.

— **Nabożeństwo**. We czwartek d. 3 maja b. r. jako w rocznicę nadania pamiętnej konstytucyi odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów o godz. 10 rano.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 3 b. m. o godz. 5 po południu w sali obrad Rady miejskiej.

— **Pierwszy dzień maja** powitają jutro rano o godzinie 5ej cztery muzyki wojskowe odegraniem pobudki po ulicach miasta.

— **Załoga krakowska** obchodzić będzie uroczyście w dniu jutrzejszym, t. j. we wtorek 1 maja b. r. nominacyę swego komendanta, dowódcy korpusu ks. Windischgrätza, który w awansie majowym posunięty został na stopień jenerała kawaleryi. Z tego powodu już jutro o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się przedstawienie korpusu oficerów ks. Windischgrätzowi. JE. jenerał Drexler dopełni przedstawienia: jenerałów, oficerów sztabowych i deputacyj pułkowych składających się z 1 kapitana, względnie rotmistrza, 10 poruczników i 1 podporucznika w paradzie. Załoga zaś cała urządza jutro we wtorek 1-go maja o godzinie 6½ wieczór korowód z pochodniami, w którym wezmą udział wszyscy kadeci zastępcy oficerów i kadeci wszystkich wojsk załogi krakowskiej, dalej podoficerowie szkoły kadetów, pułków piechoty Nr 13, 20, 56 i 57, podoficerowie batalionów strzeleckich i podoficerowie pułków kawaleryi, wreszcie polni żandarmi i 4 muzyki pułkowe.

Cały korowód będzie liczył około 1200 osób. Otwierać go ma orszak strzelców. W korowodzie niesiony będzie przez kadetów szkoły łobzowskiej transparent, przedstawiający herby książęce.

Przed główną komendą sformuje korowód inicyały imienia i nazwiska ks. Windischgraetza, przyczem odegrany zostanie marsz, skomponowany umyślnie na tę uroczystość przez kapelmistrza p. J. Hocka. Oficerowie i deputacye rano przedstawione zgromadzą się w gmachu komendy przed przybyciem korowodu.

O godzinie wpół do 8mej plac przed gmachem komendy zostanie zamknięty dla ruchu wozów.

— **Życzenia** dla JE. jenerała-porucznika Drexlera. Dzisiaj o godzinie 11ej przed południem korpus oficerów załogi składał życzenia w komendzie fortecznej JE. jenerałowi Drexlerowi z powodu awansowania na jenerała-porucznika.

— **Obraz mistrza Jana Matejki** „Kościuszko po zwycięstwie Racławickiem przyjmuje lud krakowski," wystawiony będzie tylko dni parę w Muzeum Narodowem, gdyż na zawezwanie JE. ministra Gautscha ma być wysłany na wystawę jubileuszową cesarską w Wiedniu.

— **Gabinet archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał przez pośrednictwo hr. St. Tarnowskiego dobry portret O. Marka, karmelity, konfederata barskiego, prawie identyczny z tym, jaki mają hr. A. Sierakowscy w Waplewie.

— **Towarzystwo** dla upiększania m. Krakowa i okolicy. W sobotę o godz. 6 wieczorem, w sali Rady miejskiej, zebrało się poważne, blisko 100 osób liczące grono obywateli ze wszystkich sfer naszego miasta, by zawiązać Towarzystwo dla upiększania m. Krakowa i okolicy. Posiedzenie zagaił inicyator zawiązania tak pożytecznego Towarzystwa Dr Ferdynand Wilkosz, prosząc zebranych o wybranie przewodniczącego. Przez aklamacyę zaproszono na przewodniczącego p. Karola Langiego, który udzielił następnie głosu Drowi F. Wilkoszowi, celem objaśnienia zadań Towarzystwa. W krotkiej przemowie wykazuje Dr F. Wilkosz, iż podobne towarzystwa istnieją wszędzie za granicą, a należą do nich ludzie różnych zasad, łączący się w tym pięknym, wspólnym celu: upiększania własnych siedzib, a takie działanie wpływa nietylko kształcąco na wszystkich mieszkańców miasta, nietylko budzi przywiązanie do miasta, ale także i pod względem materyalnym przynosi korzyści miastu i jego mieszkańcom, ściągając obcych i zachęcając ich do pobytu. Kraków pamiątkami swojemi i z natury położenia swego przyciąga dużo swoich i obcych, a chociaż gmina ostatniemi czasy wiele łoży na upiększenie miasta, to przecież wydatki na cele miejskie nie pozwalają rozwinąć należytej akcyi pod względem upiększenia miasta, dlatego w tej mierze winni przyjść gminie z pomocą ludzie dobrej woli, miłośnicy Krakowa. W tym celu ułożył mowca statut, który uzyskał zatwierdzenie Namiestnictwa. Według § 2 Towarzystwo nie będzie się zajmowało brukami, otwieraniem ulic i tym podobnemi sprawami, lecz w miarę funduszów regulować będzie swoją akcyę, zmierzającą ku upiększaniu miasta i wygody mieszkańców. Zacznie od stawiania ławek, sadzenia drzew, zakładania spacerów, skwerów i t. d.; w miarę zwiększania się funduszów przystąpi do kosztowniejszych upiększeń, wreszcie skieruje się ku wyszukaniu kapitałów na budowę n. p. wodociągów, które przynosząc miastu pożytek, zabezpieczą lokacyę kapitału. Według statutu, członkiem założycielem jest każdy, kto złoży 300 złr. na cele Towarzystwa, członkiem zwyczajnym zaś każdy, kto rocznie składać się zobowiąże najmniej 3 złr. wkładki aczkolwiek wyższe rocznie, nie są bynajmniej wykluczone, owszem pożądane. Wie mowca, z jakiemi trudnościami Towarzystwo będzie miało do walczenia, ale znając ofiarność Krakowian, ma nadzieję, że Towarzystwo znajdzie poparcie i wzywa obecnych do wpisywania się na członków Towarzystwa.

Czyniąc zadość wezwaniu, rozpoczęto się zaraz wpisywać. Rezultat wpisu jest następujący: jako członkowie założyciele z kwotą 300 złr. przystąpili pp.: radca Juliusz Przeworski, poseł Dr Arnold Rapoport i Dr Ferdynand Wilkosz. Jako zwyczajni członkowie przystąpili pp.: X. Sutor, M. Nitsch, Dr Styczeń, bar. Ksawery Konopka, L. Szumańczowski, A. Kleczkowski, W. Wdowiszewski, St. Serkowski, Dr M. Sliwiński, K. Langie, Dr Faustyn Jakubowski, Fr. Keller, Dr A. Ziembiński, J. Maurizio, K. Estreicher, J. Czynciel, Dr A. Wilkosz, X. Julian Drohojowski, H. Lindquist, L. Szczerbiński, J. Niedziałkowski, T. Stryjeński, Dr Wł. Wilkosz, K. Knaus, A. Roszkowski, W. Malik, M. Wójcicki, J. Krzykowski, Józef Louis, H. Müldner, L. Scholz, A. Zborowski, Dr St. Pareński, J. Plutowski, Dr. St. Domański, T. Pryliński, Dr L. Wiszniewski, Dr L. Horowitz, St. Armółowicz, J. Bendzikiewicz, Dr Stanisław Abłamowicz, Zygmunt Szancer, W. Kornecki, Wł. Bruśnicki, X. J. Schmid, Dr M. Zieleniewski, Dr D. Wierzbicki, H. Fritsch, K. Bartoszewicz, Dr Steinhaus, A. Towiański, A. Gettlich, Dr St. Paszkowski, J. Tylles, Dr L. German, E. Chronowski, Dr Zoll, J. Staszczyk, radca Szymkiewicz, B. Antoniewicz, T. Butrymowicz, Z. Cieszkowski, K. Niesiołowski, Dr J. Rosenblatt, Wł. Fischer, J. Kwiatkowski, prezydent Szlachtowski, Wołodkowicz, Henryk Kieszkowski, dyrektor Kolosvary, Aniela Kolosvary, Ludwina Rylska, J. Jawornicki, E. Stockmar, Dr M. Madurowicz, Dr A. Obaliński, Dr E. Rosenblatt, Dr T. Zaremba, Dr E. Stopczański, K. Kirchmajer, Fr. Rużyczka, Wł. Witowski, F. Bożewski, Jadwiga Konopkowa, Sabina Krzyżanowska, B. Walter, Dr J. Retinger, J. Deiches, T. Chęciński, Dr J. Mars, W. Barabasz, B. Filiński, M. Beyer, Rehman i Hendrich, A. Scherer, Wł. Glixelli, F. Dobrzański, S. A. Krzyżanowski, Ogółem przystąpiło 3 założycieli i 101 członków z wkładkami po 10, 6, 5 i 3 złr.

Przewodniczący zaznaczył, iż statut wymaga 20 członków do zawiązania Towarzystwa; gdy już dziś znaczniejsza ponad wymaganą statutem liczba przystąpiła, należy przystąpić do ukonstytuowania Towarzystwa, t. j. do wyboru Wydziału i komisyi rewizyjnej. Do Wydziału wybrani zostali pp.: 1) Dr Ferd. Wilkosz, 2) Dr Jordan, 3) Z. hr Cieszkowski, 4) Dr Domański, 5) St. Armółowicz, 6) J. Kwiatkowski, 7) prezydent Szlachtowski, 8) Henryk Kieszkowski, 9) Dr A. Ziembiński, 10) T. Stryjeński, 11) Dr St. Paszkowski, 12) X. A. Sutor, 13) K. Knaus, 14) bar. Konopka Ks. 15) A. Kleczkowski, 16) Dr Sliwiński, 17) J. Niedziałkowski, 18) E. Chronowski, 19) T. Pryliński, 20) Herman Fritsch. Do komisyi rewizyjnej pp.: 1) Z. Szancer, 2) M. Wójcicki, 3) Henryk Müldner.

W bieżącym tygodniu zbierze się Wydział, ukonstytuje się i przystąpi do czynności.

— **Powrót pielgrzymów z Rzymu**. Dzisiaj przed południem pociągiem osobowym wiedeńskim przybyli do Krakowa powracający z Rzymu Ich Ekscel. XX. biskupi metropolita ruski Sembratowicz; X. Solecki, biskup przemyski, i X. Pełesz, biskup stanisławowski, oraz kilkanaście osób duchownych i świeckich ze wschodniej Galicyi. Wszyscy pielgrzymi powracający są bardzo zadowoleni i uszczęśliwieni ze swej pobożnej wycieczki.

— **Sprawa wodociągowa**. W dniu 25 b. m. odbyła się wśród najpiękniejszej pogody wycieczka podkomisyi techniczno sanitarnej do Regulic w ten sposób, że technicy, którzy się przedewszystkiem interesowali trasą, udali się tamże wprost z Krakowa końmi przez Bielany, Liszki, Kaszów i Przeginią, geolog zaś i lekarze obrali drogę na Krzeszowice, a ztamtąd końmi przez Tenczynek i Zalas. W Brodłach zjechano się razem punktualnie o oznaczonym czasie i udano następnie przez Porębę i Alwernię do Regulic. Po drodze oglądano wszystko, co może mieć ważność dla projektowanego wodociągu, w Regulicach zaś samych wzięto się do zbadania źródeł. Jakoż przekonano się o ich temperaturze (9·4° C.), spróbowano gruntownie smaku wody, wypijając po kilkanaście szklanek, obejrzano teren źródlany i okolicę, przypatrzono się warstwom gruntu, z którego wytryskują zdroje, a wreszcie naprawiwszy tymczasowo uszkodzony nieco przez czas basen, zmierzono wydatność głównych zdrojów. Wyniosła ona 94 litry na sekundę, czyli 8121 metrów sześciennych na dobę, nie uwzględniając straty przez nieszczelność basenu i śluz, którą obliczając w przybliżeniu na 180 m. sześc., wyniesie cała wydatność zdrojów wymienionych 8300 m. sześc. (O tej ilości da nam dobre, jak mniemamy wyobrażenie, następujące porównanie: gdybyśmy 8300 m. sześc. chcieli zmieścić w naczyniu na metr szerokiem, ustawionem wzdłuż całego tramwaju krakowskiego, od mostu podgórskiego do dworca kolei że-

laznej, musielibyśmy mu nadać 3 metry czyli 5 łokci polskich wysokości!). Widok wody, wytryskującej ze skały w tej masie, a nabierającej w basenie barwy niebieskawej, przez którą można było widzieć każdy szczegół na dnie, zrobił na członkach podkomisyi, którzy po raz pierwszy byli w Regulicach, bardzo korzystne wrażenie, tem więcej, że znany na polu geologii i górnictwa radca górniczy p. Walter oświadczył, iż bardzo mało widział zdrojów, w którychby na małej przestrzeni tak wielka wydobywała się ilość wody i że niema żadnej obawy o zaniknięcie zdrojów. Inż. Friederich nazwał zdroje regulickie „famose Quellen.“ Jakkolwiek dokładne zdanie sprawy z wycieczki podkomisyi techniczno-sanitarnej będzie przedmiotem obrad pełnej komisyi wodociągowej, możemy już teraz donieść Krakowianom, zajmującym się najważniejszą w tej chwili kwestyą miejską, że wycieczka, o której mowa, nie pozostanie bez najkorzystniejszego wpływu na dalszy rozwój i zakończenie sprawy wodociągowej.

— **Loterya fantowa.** Dowiadujemy się, że loterya fantowa na dochód Towarzystwa dobroczynności odbędzie się, jeżeli pogoda posłuży, we wtorek dnia 8 maja w ogrodzie Strzeleckim. Podczas loteryi przygrywać będzie muzyka wojskowa. Liczba fantów przechodzi 400, między temi są niektóre bardzo piękne okazy. Cały dochód z loteryi przeznaczony jest na Towarzystwo Dobroczynności, które obecnie utrzymuje 180 starców i kalek, tudzież 40 dzieci, nie należy więc wątpić, że publiczność nasza tak chętna i skora do niesienia ulgi nieszczęśliwym i ubogim, weźmie liczny udział w tej pierwszej wiosennej zabawie. W razie niepogody loterya zostanie odłożoną na następne święto w czwartek 10 maja. Bliższe szczegóły oznajmione będą plakatami.

— **Z Uniwersytetu.** Dnia 28 b. m. otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopień magistrów farmacyi pp.: Ludwin Dzianott, rodem z Krakowa, Roman Rosenzweig rodem z Brzozówki w Królestwie Polskiem i Karol Wojda rodem z Krakowa.

— **Ustne egzamina dojrzałości** w szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku: A) w gimnazyach: 1) w Brodach 16 lipca; 2) w Brzeżanach 30 czerwca; 3) w Drohobyczu 14 lipca; 4) w Jaśle 1 czerwca; 5) w Kołomyi 16 lipca; 6) w gimnazyum św. Anny w Krakowie 1 czerwca; 7) w gimnazyum św. Jacka w Krakowie 11 czerwca; 8) w gimnazyum III w Krakowie 20 czerwca; 9) w gimnazyum akademickiem we Lwowie 20 czerwca; 10) w gimnazyum II we Lwowie 5 lipca; 11) w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie 4 czerwca; 12) w gimnazyum IV we Lwowie 18 czerwca; 13) w Nowym Sączu 4 czerwca; 14) w Przemyślu 16 lipca; 15) w Rzeszowie 14 czerwca; 16) w Samborze 7 lipca; 17) w Sanoku 9 czerwca; 18) w Stanisławowie 23 lipca; 19) w Stryju 7 lipca; 20) Tarnopolu 30 czerwca; 21) w Tarnowie 14 czerwca; 22) w Wadowicach 3 lipca; 23) w Złoczowie 12 lipca.

B) w szkołach realnych: 24) w Jarosławiu 26 czerwca; 25) w Krakowie 28 maja; 26) we Lwowie 18 czerwca; 27) w Stanisławowie 30 lipca.

— **Przyszły stan pogody.** Ponieważ wysoki stan barometru rozszerza się na południu, a z północy donoszą o niskiem ciśnieniu powietrza, prawdopodobnym jest w najbliższych dniach zwrot wiatru ku południowemu zachodowi z wyjaśnieniem i wzrastającą temperaturą.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 1go maja: Trzeci i ostatni występ p. Antoniny Junoszówney, artystki teatru pozn.: *Państwo Wackowie*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego. Panna Junoszówna wystąpi w roli Heleny. Początek o godzinie wpół do 8ej.

We środę 2go: Przedstawienie obrazów z żywych osób, układu p. Stachiewicza, na dochód „Sokoła.“

We czwartek 3go: *Trzeci maja*, dramat historyczny w 5 aktach, J. I. Kraszewskiego.

— We wtorek d. 1go maja: śś. Filipa i Jakóba ap.

Sprostowanie. W Nrze 99 *Czasu* z d. 29 kwietnia zaszła w telegramie z Wiednia pomyłka drukarska. Zamiast: „Tisza przybył tutaj i prócz obrad nad projektami delegacyjnemi, ma także zająć się z ministrem Dunajewskim redakcyą ulg dla gorzelni kociołkowych“ — ma być redukcyą ulg dla gorzelni kociołkowych.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Kościuszko pod Racławicami Matejki, od wczoraj wystawiony w wielkiej sali Muzeum Narodowego, jest bez ustanku celem tłumnych pielgrzymek. Wczoraj zwłaszcza niejeden z widzów odchodził, nie mogąc doczekać w ścisku dobrego miejsca dla ogarnięcia całości obrazu.

Obraz srebrny J. Hakowskiego.

Jest pewne przekonanie u ludzi wielu, i bezwątpienia słuszne, że z miarą kosztowności materyi rośnie artyzm, a rękodzielnik, któremu się powierza do przerobienia majątek w złocie lub srebrze, staje się artystą. Szlachetność materyału udziela się pracy, rodzi miłość wykończenia dzieła i pragnienie zrobienia rzeczy pięknej. Złotnictwo stało zawsze najbliżej właściwej monumentalnej sztuki, czasami było jedyną sztuką, a w dobrych epokach wyprowadzało geniusze na szerokie artyzmu drogi. Zjawienie się kosztownego dzieła w skarbcu lub kościele, ołtarza srebrnego, relikwiarza, naczyń i tac ozdobnych, wywoływało zawsze uszanowanie niezwykłe dla ofiarodawcy i cześć dla skromnego robotnika. Kronikarze średniowieczni zapisują to jako fakt doniosły, a nasi Decyusze i Wapowscy w rozkwicie Zygmuntowskich czasów unoszą się nad ofiarą królewską srebrnego ołtarza do kaplicy Jagiellońskiej, ołtarza, który nam losy do dziś dnia dochować dozwoliły. Nic też dziwnego, że podnosimy i zapisujemy tutaj dar nowy do Katedry; podobnego dzieła złotnictwa, przypominający nam dawne hojności królewskie, mający uprzytomniać arcydzieło polskiego mistrza w Watykanie pomieszczone i związać z imieniem dobrodzieja nakładającego fundusz niemały. Zapisujemy chwilę, w której nie Norymbergi, Augsburgi i Gdański dostarczają tak szlachetnego wyrobu, ale warsztat miejscowego polskiego rękodzielnika-artysty.

Kto zna wnętrze Katedry na Wawelu i jego ołtarz wielki, musi przyznać, że myśl wprowadzenia srebrnego antependyum ze sceną główną bogatą w przedstawienia figuralne i ornamentacyą, jest szczególniej szczęśliwą. Widziane na tem wzniesieniu, znajdzie się u podstawy w sąsiedztwie bronzowego znakomitego nagrobka kardynała Fryderyka, a zdala błyśnie po przez tumbę srebrną św. Stanisława i stanowić będzie główny punkt atrakcyjny odrestaurowanego presbiteryum, przy odbudowaniu ołtarza wielkiego. Tego to antependyum zapisujemy dokonanie, nie całego wprawdzie, ale jego głównej zasadniczej części, to jest olbrzymiego srebrnego obrazu, dokonanego wedle znanego arcydzieła Matejki: „Król Jan III pod Wiedniem,“ przez znanego artystę-cyzelera p. Józefa Hakowskiego. Oglądaliśmy je przed kilku dniami w pracowni jego, a śledząc pilnie postęp pracy kilkoletniej, czujemy się w obowiązku wypowiedzieć zdanie o dokonanej i zapoznać z trudnościami, jakie za sobą ona pociągała. Jest w rzeczach sztuki zastosowanej pewna strona, która daje miarę sądu o doskonałości, a jest nią właściwość techniki. Ktoby chciał sądzić dzieło trybowane w srebrze, miarą płaskorzeźby w kamieniu lub drzewie, zawiódłby się wielce. Robota w tym rodzaju jak płaskorzeźba, przeprowadzoną bywa w blasze srebrnej przez kucie z tyłu, więc wklęsłe, za pośrednictwem narzędzi stalowych i młotka. Ciągłość metalu dozwala jednak tylko do pewnego stopnia wyprowadzenia w ten sposób wydatności, przekroczeniem tegoż na wypukłościach pęknąć może blacha, lub braknąć możności wysunięcia najwyższych planów. I w tem leży pierwsza największa trudność takiej roboty trybowanej, aby się dobrze obrachować z całem stopniowaniem planów płaskorzeźby. Robi się to z tyłu blachy przez zagłębianie, a zatem do pewnego stopnia po omacku; gruba warstwa smoły, służąca za oparcie, podłożona pod blachę, nie dozwala dojrzeć rezultatu wypukłości, aż po dokonaniu tej pierwszej pracy. I to nie dosyć na tem: blacha przez kucie utraca swą ciągłość, i od czasu do czasu, należy ją przygotowywać przez tak zwane prażenie, glejowanie, aby zmiękła i była podatną. O ile nam wiadomo, p. Hakowski cztery razy poddawał ją glejowaniu.

Pomysł mistrza Matejki obrazu Sobieskiego pod Wiedniem, należy do tego rodzaju, którego przeprowadzenie w płaskorzeźbie, niezbyt wydatnej, do desperacyi-by doprowadzić musiało rzeźbiarza, dla tej niezrównanej liczby planów, dla tych skórczów perspektywicznych i mnogości szczegółów. Wprawdzie rozmiary blachy p. Hakowskiego dozwalały na dość swobodne traktowanie sylwetowe, ale co do stosunkowego wygniatania planów, dawały trudności niesłychane. Wysokość obrazu wynosi 1 metr, długość 193 centymetrów, a grubość blachy, z której wyprowadzić musiał wydatności pierwszego planu, wynosi nie więcej nad jeden milimetr.

Zdaje mi się, że co najmniej dwa lata potrzebował p. Hakowski, aby pracując schylony nad swoją blachą zasadzoną w dębowe ramy, uporządkować plany płaskorzeźby, pomieścić je stopniowo wszystkie, obmyśleć zmianę położeń skorczów, aby się tła trzymały, a nie przekroczyły granic rozciągłości metalu. Przyszła nareszcie chwila, w której robota z tyłu blachy wklęsła, miała się dać widzieć wypukłością na właściwej stronie; chwila ta dla nieznawców mogła być była rozczarowaniem. Teraz dopiero bowiem rozpoczęła się praca najwięcej artystyczna, bo subtelne odmodelowanie stalowemi puncami i młotkiem każdego szczegółu, każdej formy, ze swemi subtelnemi zmianami, do czego nie mogła być wystarczającą fotografia obrazu, którą się posługiwano, ale gdzie potrzeba było całego zasobu znajomości rzeźbiarstwa i fachowego artystycznego wykształcenia. Ileż to trudu nie wymagało takie opracowanie, aby nabrało charakteru najwyżej skończonego dzieła, gdzie nic się nie dało lekceważyć, ale z ścisłością i sumieniem opracowane być musiało. Kończą dzieło subtelne grawirunki szczegółów uzbrojeń, sprzętów, broni, których mistrz Matejko tyle pomieścił, a które w obrazie srebrnym występują cudownie wyrobione o krawędziach czystych i wdzięcznych.

Kto patrząc dziś na to dzieło skończone, przypomina sobie cztery przeszło lata pracy p. Hakowskiego, ten musiał niezawodnie zaglądać do jego pracowni; dla każdego, który pierwszy raz podziwia tę pracę, cały ten trud ginie, dzieło zachwyca i przedstawia się jako swobodny artystyczny utwór. Przypomina on znakomite prace przeszłości, godnym jest bratem ołtarza srebrnego na Wawelu, i daj Boże, aby potrwał wieki jako tamten, i świadczył o ofiarności malarza polskiego, o zasłudze dobrodzieja Katedry i dzielnym artyście-cyzelerze polskim. Zasługi artystyczne obrazu srebrnego godzi się jeszcze później szczegółowo określić.

W. Łuszczkiewicz.

Z teatru. Jutro we wtorek wystąpi po raz trzeci i ostatni na naszej scenie panna Antonina Junoszówna, artystka teatru poznańskiego, w wesołej czteroaktowej komedyi Zygmunta Przybylskiego: *Państwo Wackowie* w roli Heleny, grywanej poprzednio przez pannę Kałużyńską. Panna Junoszówna wyjeżdża ztąd do Warszawy, gdzie ma wystąpić kilkakrotnie w tamtejszym teatrze. — We środę przedstawienie składane z obrazów z żywych osób, w których udział wezmą tutejsze nadobne Panie amatorki i amatorowie. Układem tych obrazów zajmuje się znany i utalentowany artysta malarz p. Stachiewicz. Przedstawienie to danem będzie na dochód budowy sali dla towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“

Od Administracyi „Czasu“.

Dla pogorzelców Żabna nadesłano pod lit. I. K. z Dobczyc 3 złr., X. S. P. 50 ct.

Na kościół w Kochawinie złożyła pani M. G. 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia 29go b. m.:

„Dopóki wszelkie niedorzeczności, braki i grubej ignorancyi dowody, składane przez znaną część naszego dziennikarstwa, zwanego liberalnem, a zwiącego się niezależnem dlatego chyba, że pisze z zupełnem wyzwoleniem się z pod reguł zdrowego rozsądku, a nie jest krępowanem znajomością stosunków politycznych, dopóki, powtarzamy, te rodzime dziwolągi nie przekraczają granic kraju, można się niemi bawić czasem, częściej ubolewać, że pomimo na pozór tak rozwiniętego dziennikarstwa u nas, na tak bardzo niskim pozostało ono jeszcze stopniu. Wogóle jednak nie pozostaje w takich wypadkach, jak z uśmiechem politowania nad piszącymi, a zwłaszcza czytającymi, przejść do porządku dziennego, to jest do istotnych spraw publicznych i prawdy, co się ich tyczy.

Gdy jednak usłużny jakiś korespondent, czyhający zawsze na wszystkie nasze słabe strony, zatelegrafuje do *Neue fr. Presse* treść takiej elukubracyi, wtedy doznaje się uczucia upokorzenia, a zarazem widzi się krzywdę, wyrządzoną krajowi i wtedy też przestaje to być żartem, a konieczność przykra zaprotestowania w ten lub ów sposób narzuca się sama z siebie.

Pod naciskiem takiej konieczności musimy zapewnić, że artykuł *Dziennika Polskiego* z d. 27 b. m. pod tytułem „Zakulisowe machinacye,“ w którego duchu przemówiła także *N. Reforma*, jest właśnie jednym z najbardziej upokarzających objawów dziennikarstwa krajowego, z powodu, iż świadczy o niedozwolonej, w czasach jawności i łatwych komunikacyj, nieznajomości stosunków i to stosunków wiedeńskich, niezawodnie bardzo dla polskich dziennikarzy obecnie przystępnych. W ten sposób dać się wyprowadzić w pole lub też próbować wprowadzić w błąd czytelników, doprawdy nie godzi się!

Twierdzenie główne, w tym artykule, iż rząd wogóle, a zwłaszcza minister Dunajewski czynił jakiekolwiek usiłowania, wobec frakcyj parlamentarnych lub polskich posłów, na rzecz wniosku ks. Liechtensteina, jest tak sprzecznem z prawdziwem położeniem i odbywającą się akcyą parlamentarną, że może tylko tutaj wywołać śmiech homeryczny, ale zarazem politowanie obcych, iż jest ktoś, który ośmiela się kraj w ten sposób mistyfikować, oraz karmić go takiemi bajkami, jak te, które w dalszym ciągu artykułu *Dziennika Polskiego*, oraz w artykułach i korespondencyach *N. Reformy* znajdują się. I dlatego to pomimo wstrętu, jaki odczuwamy zawsze, gdy przychodzi podnieść krajową tak bardzo krzyczącą niedorzeczność, musieliśmy to tym razem uczynić.“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 30 kwietnia. Wspólne konferencye ministrów odbywały się wczoraj i dzisiaj. Ustanowiono cały kredyt wojskowy tak dawny, jak nowy, w łącznej sumie 54 milionów.

Klub polski przyjął deklaracyę, motywującą przekazanie wniosku ks. Liechtensteina komisyi.

Wiedeń 30 kwietnia. Obiega pogłoska o zachwianiu się stanowiska bar. Czedika. Źródło tej pogłoski jest niewiadome.

Praga 30 kwietnia. W tutejszej menażeryi znajdowało się wczoraj po południu 1500 osób. Powstała bez powodu panika ogniowa, a ztąd tłok dziki, w którym dużo dzieci poduszono.— Wiele osób jest rannych.

Berlin 30 kwietnia. Lekarze krzepią tylko siły cesarza Fryderyka, iżby dłużej mógł opierać się niszczącej, właściwej chorobie.

Berlin 30 kwietnia. Policya skonfiskowała 40 tysięcy socyalistycznych i antidynastycznych pamfletów.

Paryż 30 kwietnia. Boulanżyści na prowincyi organizują walkę przeciw rządowi i prowokują już uliczne starcia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 kwietnia. Z Izby deputowanych. Sąd powiatowy w Horodence uprasza o zezwolenie na sądowe ściganie Romaszkana za przekroczenie z § 487 u. k.

Nabergoj interpeluje, dlaczego rekurs stowarzyszenia „Edinost,“ względem zaprowadzenia słoweńskich szkół ludowych w Tryeście, dotychczas jeszcze nie został załatwiony.

Odpowiadając na interpelacyę Vosnjaka oświadcza minister Gautsch, iż ministeryum nie wydało żadnego rozporządzenia do styryjskiej krajowej Rady szkolnej względem zniesienia klas paralelnych w gimnazyum w Cilli, gdzie zresztą tak w przeszłym, jak i obecnym roku szkolnym jest tylko jedna paralelka dla klasy I. Co się tyczy paralelek w gimnazyum w Cilly, to ministerstwo wogóle nie wydawało żadnych rozporządzeń.

Izba przyjęła rezolucyę, według której rząd ma bezzwłocznie poczynić odpowiednie zarządzenia w celu ulżenia nędzy w kilku gminach w Dalmacyi, jakoteż wniosek komisyi budżetowej, według którego komisya dla ustawy karnej ma o ile możności przyspieszyć sprawozdanie względem projektu rządowego, odnoszącego się do sprzedaży środków żywności.

Następuje dalszy ciąg dyskusyi nad budżetem.

Berlin 29 kwietnia. Cesarz zrana nie miał gorączki i spał dobrze. Stan ogólny jest dość zadawalniający. Cesarz wstanie dziś na krótki czas.

Berlin 30 kwietnia. Biuletyn wydany o godzinie 9 zrana: Cesarz przepędził noc spokojnie i niema prawie już gorączki. Stan ogólny nie zmienił się.

Monachium 30go kwietnia. Cesarzowa austryacka z Arcyks. Waleryą udały się z dworca kolei wschodniej o godz. 3 kwadr. na 7mą w dalszą podróż.

Bordeaux 29 kwietnia. Na wczorajszym bankiecie odpowiadał Carnot na toast mera. Mowę Carnota przyjęto bardzo przychylnie. Carnot oświadczył między innemi, iż okazane mu objawy są zarazem protestem przeciw nieprzyjaciołom Rzeczypospolitej i zachętą dla rządu, który potrafi każd go zmusić do bezwarunkowego poszanowania naszych nowych instytucyj. Carnot wzywał w końcu do jedności i wspomniał o dzielnej armii ludowej.

Bordeaux 30go kwietnia. Na wczorajszej uczcie oświadczył się Carnot za polityką zimnej krwi, rozwagi, roztropności i wolności, które zapewniają poważanie dla ustaw i gwarantują pokój tak zewnętrzny, jak i wewnętrzny.

Paryż 29 go kwietnia. Boulanżyści postanowili zorganizować opór dla rządu i wywołać nowe zajścia.

W Nancy i Tulonie odbyły się wczoraj wieczór boulangerowskie demonstracye. W Nancy nie było większych zajść, natomiast w Tulonie nastąpiło starcie ze studentami. Powstał wielki tumult; kilka osób zostało ranionych.

Paryż 30 kwietnia. W departamencie Haute-Savoie został wybrany deputowanym republikanin Brunier.

W departamencie Isère otrzymał dotychczas republikanin Girerd 20,000, radykalista Gaillard 16,000 a Boulanger 1,600 głosów.

Wczoraj wieczór odbyły się ponownie w Tuluzie przed klubem studentów boulangerowskie manifestacye. Zajść poważnych nie było.

Epinal 30 kwietnia. Przy wyborze na senatora zwyciężył Charles Ferry przeciw kandydatowi radykalnemu i konserwatywnemu.

Londyn 30 kwietnia. Ogłoszona bula papieska daje instrukcyę biskupom irlandzkim, iżby starali się tak u kleru, jak i u laików, ażeby ci nie przekraczali granic miłości chrześcijańskiej i sprawiedliwości w dążeniu do wynalezienia środków zaradczych dla ich smutnego położenia.

Konstantynopol 30 kwietnia. Ambasador Withe miał wczoraj dłuższą audyencyę u sułtana, na którą go tenże zaprosił.

Belgrad 30 kwietnia. Na wczorajszem nabożeństwie uroczystem, urządzonem z powodu rocznicy odebrania twierdzy, byli obecni: król, ministrowie, jeneralicya i dostojnicy. Króla witano żywemi okrzykami. Miasto jest przyozdobione chorągwiami. Wieczór odbyła się illuminacya.

Łowcza 30 kwietnia. Ks. Ferdynand przybył tutaj. Ludność witała go entuzyastycznie.

Ateny 30 kwietnia. Grecki konsul z Monastyru przybył tutaj, wykazał bezpodstawność tureckich obwinień i powraca znów do Monastyru.

Kursa. Wiedeń 30 kwietna. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79·20. — Renta austr. srebrna opod. 80·60. — Renta 4% złota austr. 110·20. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·95. — Akcye Banku Austr. Węg. 871·—. — Akcye kredytowe 279·80. — Londyn 126·75. — Napoleony 10·02½. — Dukaty 5·94. — Marki 62·17½. — 5% Renta węg. papier. —·—. 4% Renta węg. złota —·—. — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Berlin 30 kwietnia. — Banknoty austryackie 160·55. — Krótki Wiedeń 160·45. — Banknoty ros. 169·25. — 5% Listy zast. Polskie 51·90. — 4% Listy Likw. Polskie 46·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 78·25. — Akcye austr. kredytowe 141·37.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	105 —	106 —
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 96	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 32	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 80	79 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	102 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	89 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	101 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 75	93 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 —	90 50
4½% „ „ „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 75	100 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 50	97 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	85 50	89 —
6% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ „ „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	— —	— —
5% Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 —	198 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	220 25	222 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	278 —	282 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	.9 —	19 75
„ „ Stanisławowa	— —	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 40	18 —
„ „ węgier. „ „	11 35	12 —

Wiedeń 28 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 90	79 10
4⅕% „ srebrna	80 40	80 60
4% „ złota	110 —	110 2[illegible]
5% „ papier. nieop.	93 75	93 9[illegible]
3²⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	131 7[illegible]	132 2[illegible]
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 60	134 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	166 10	166 70
„ „ 1864 „ 50 „	166 10	166 70
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 —	150 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 90	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 40	102 10
Galicyjskie „ „	102 25	102 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 —	104 75
Węgierskie „ „	105 50	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 5	105 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	239 5[illegible]	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	274 25	274 50
„ Bank węgierski . . 200 „	274 50	275 50
Depositen-Bank . 200 złr.	72 —	174 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	510 —	514 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	867 —	869 —
Unionbank . 200 „	196 80	197 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 50	150 25
Wied. Bankverein . 100 „	88 75	89 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	176 —	176 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	357 —	359 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2495	2500
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	197 2[illegible]	197 70
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	141 50	142 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	220 75	221 2[illegible]
Nordwest austr. . 200 „ „	158 25	158 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	162 75	163 —
Rudolfa . 200 „ „	184 75	185 50
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	172 50	173 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	229 25	229 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	78 75	79 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 50	158 —
„ Westb. . 200 „ „	160 50	161 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 70	128 10
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 70	101 2[illegible]
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	85 90	87 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93 —
5% „ „ „ „	100 10	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 10	100 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 —	88 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 75	94 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 50	92 20
5% „ „ Hipot. „ prem.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ 40 lat	97 —	97 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	101 50
5% Szlązko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 —	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	104 —	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 50	98 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 80	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	102 25	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 60	99 20
„ Jarosław 300 „ „	97 70	98 10
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 40	80 —
„ nieop. „ „	88 —	88 50
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	106 50	107 —
„ „ Lit. B 200 „ „	104 75	105 25
„ „ E. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	124 75
„ z 1884 . 100 złr. „	90 —	90 70
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	97 6	98 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 60	202 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 40	143 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 75	—
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	102 80	103 40
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	97 50	98 —
„ „ II Em. . 200 „ „	97 —	97 50
„ Nordost . 300 „ „	96 50	97 —
„ „ złotem . 200 „ „	127 —	128 —
„ Westbahn . 200 „ „	100 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	133 —	133 50
„ Węgierskie „ 100	122 —	122 50
„ Tureckie fr. 400	19 25	19 75
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 70	8 95
Kredytowe „ 100	181 50	182 50
Clary „ 42	55 —	55 50
3²⁄₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	117 50	118 50
Insbruku „ 20	23 —	23 50
Keglewicha „ 10½	30 —	— —
Krakowskie „ 20	19 —	19 50
Ofner (miasta Budy) złr. 40	57 —	— —
Palffy „ 42	53 —	53 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 50	17 90
„ „ węgier. „ 5	11 50	11 90
Rudolfa „ 10	20 —	20 50
Salma „ 42	62 50	63 —
Salzburskie „ 20	25 25	26 —
St. Genois „ 42	61 50	62 —
Stanisławowskie „ 20	— —	35 —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 50	139 —
4% „ „ 50	70 50	— —
Waldsteina „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza „ 21	50 25	51 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20-frankówki	10 03	10 05
Imperyały rosyjskie	10 35	10 37
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 25	62 30
Rubel papierowy za 100 rubli	104 65	104 90

Lwów 27 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 15	101 25
4% „ „ „ „	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 15	101 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 75
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	101 80	102 90
4½% „ pożyczki krajowej	89 50	90 75

Warszawa 28 kwietnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 90
„ „ „ V „	99 50	99 90
4% Listy likwidacyjne	90 —	90 30
5% „ warszawskie I ser.	99 60	100 10
„ „ „ III „	98 10	98 50
„ „ „ IV „	97 90	98 20
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

NA MAJ!

Książki z nabożeństwem majowem różnych autorów; **statuetki**, większe i wielkie **figury** Najświęt. Panny, **obrazy, lampki w największym wyborze i najtaniej** poleca [1008 4-4]

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w ***Krakowie*** (ul. św. Anny Nr. 2).

Une gouvernante

française, connaissant la musique, et l'allemand, désire trouver une position à partir du 1er Juin. — Adresser les lettres à **J. B.** poste restante **Szczurowa.** (1065-1-3)

Płótna i stołową Bieliznę

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (922-1-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Ajencya klasyczna
P. Zaleskiej

w Paryżu, 11, rue Brochant-Batignolles,
dostarcza nauczycielek Francuzek i Angielek z dyplomami, guwernantek i piastunek do dzieci. Przyjmuje Panie i panienki na naukę i mieszkanie. Ręczy za wydoskonalenie się w języku francuskim w przeciągu 6 miesięcy najdalej. (996 1-12)

Dom murowany
przy plantacyach

z parcelą do budowy. 3 fronty, w śródmieściu, najładniejsze położenie — **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela przy ul. św. Gertrudy pod L. 25 między godziną 1szą a 2gą. (1063 1-3)

„Morszyn“
zdrojowisko i zakład wodoleczniczy.
Sezon od 1 maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i **słoneczne**, hidroterapia, elektryka i miesienie. Kuchnia w zarządzie własnym. poczta w miejscu. (1037-1-10)

Dr. A. Medwey.

Czysta żytniówka na starkę.

Zarząd centralny dóbr ks. E. Sanguszki w Gumniskach, poczta Tarnów, przyjmuje zamówienia na rafinowany spirytus żytniowy, poręczając za absolutną tegoż czystość. Wysyłka rozpocznie się w czerwcu, w beczkach i beczułkach, według zamówień, najmniejszą ilością, paczka 5-kilowa (około 4 litry). Cena za litr wyżej 90° Tr. 40 cent. Przy zakupnie wyżej 25 litrów stosowny rabat. (1036-1-2)

W parku krakowskim

nowo wybudowana i urządzona **mleczarnia** ze stajnią na krowy i piwnicą, jest do wynajęcia na lato. Bliższa wiadomość na miejscu. [1009-4-5]

DO MAGAZYNU
POD FIRMĄ
Mme Anna

nadeszły modele kapeluszy paryskich letnich w wielkim wyborze. Zamówienia kostiumów, podróżnych angielskich i innych jako też mantyl i płaszczy wykonywa starannie po cenach umiarkowanych. (961-4 4)

Wychowawczynie

egzaminowane nauczycielki, obeznane doskonale z językami i muzyką z Austryi, Półn. Niemiec, Paryża, Anglii) tudzież ogrodniczki Fröblowskie, bony Niemki, Francuski, Angielki, piastunki, panny pokojowe, poleca (266-7 20)

Mrs. Emily Reisner
erstes u. bestrenommirtes Wiener „Gouvernanten“-Institut (zał. 1860)
teraz w **Wiedniu I. Mozarthof**
Rauhensteingasse Nr. 8.

Najlepszą
BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuzkiego
Firmy CAWLEY & HENRY w PARYŻU, 17, rue Béranger
Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od przymieszek i substancyi szkodliwych zdrowiu.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.
Cawley & Henry
Propre du Brevet
CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci w PARYŻU
(75-26-)

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
TRUSKAWIEC
(Stacya pocztowa i telegraficzna).
Otwarcie pory kąpielowej dnia 26 maja, zamknięcie 15 września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz“ posiada: sławny od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej zdrój solankowy, należący według zeszłorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do wody morskiej podobny, a nadto 8 razy silniejszy, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne, zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym“ zwany, żętyca i mleko, kuracya za pomocą massage i elektryki. Tusz i basen ze słodkiej wody.

Choroby, których w Truskawcu leczenie wskazane: Przewlekły gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwoboli, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d. (1035-1-5)

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia dobra kapela. Położenie zdrowe podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.**

W roku bieżącym będzie ordynował w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech c. k. radca z Jarosławia.**

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie wedle możebności tylko **w pierwszym i ostatnim sezonie.**

Zarząd zdrojowy.

Teodora Gunkla
KAISER-FRANZ-JOSEPH-BAD TÜFFER, w Dolnej Styryi.

Stacya kolei Połud. **Markt Tüffer.** Gorące cieplice, 38½° Cels., zarówno działające jak Gastein, **Pfäffers** w Szwajcaryi i **Czeskie Cieplice, w gośccu, reumatyzmach, cierpieniach stawów i nerwów, chorobach kobiet** i t. p. Bardzo wielkie kąpiele basenowe i gustowne oddzielne kąpiele. Zimne **kąpiele** w rzece **Sann. Kuracya picia wód dla cierpiących na żgłądek. Lecznica terenowa wedle syst. prof. Oertla. Elektr. oświetlenie i telefon.** Wyborna i tania restauracya I. i II. rzędu. Otwarte przez cały rok. Pora letnia rozpoczyna się **15 kwietnia.** Lekarz kąpielowy **Dr. Maks, kawaler von Schön. Perlashof** ordynuje do rozpoczęcia sezonu w **Wiedniu, I., Schönlaterngasse Nr. 9.**
Broszury i prospekta darmo od Dyrekcyi. (997 1-6)

Zarząd fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej
Maurycego Barucha
w ŁAGIEWNIKACH pod KRAKOWEM,

zawiadamia P. T. inżynierów, budowniczych, architektów i właścicieli domów, że zaopatrzył skład we wyborowe **piece** kaflowe kolorowe i białe, kominki i kuchnie własnego wyrobu. — Staraniem zarządu będzie: przez dokładne i praktyczne ustawianie pieców przez zdolnych i doświadczonych zdunów i punktualną dostawę, usunąć powód sprowadzania kafli z po za granicy kraju naszego. (822-8-12)

Zamówienia na cegłę: maszynową, ręczną, formową, dachówkę, dreny i cegłę ogniotrwałą, przyjmuje kantor fabryczny przy młynach parowych w Podgórzu. **Zarząd.**

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz docent *dr. Smoleński.* Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (883-3-12)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
[608 35-]

TYLKO JEDYNE



naśladowanie zastępuje **zupełnie** drogie **prawdziwe malowanie na szkle**, a jestto tak szybko ulubione **pat.**

„Glacier“ dekoracya szkła
M'Caw Stevenson & Orr, Belfast.

Szczególniej stosowna dla budynków publicznych, prywatnych, kościołów, will itp. Niezrównana wspaniałość barw, bezwzględnie trwała, nieschodząca ze szkła przez gorąco lub zimno, przeszło 500 wzorów najrozmaitszego gatunku!
Liczne uznania!

Broszury, prospekta itp. darmo i opłatnie. Kolorowane albumy próbek za wkładką **1 złr. 50 ct.**

Wszelkiego dalszego wyjaśnienia, tudzież zestawień, obliczeń ceny i t. d. udzielają najchętniej

JEDYNI ZASTĘPCY DLA AUSTRYI WĘGIER:
Louis Hatschek & Co.
w Wiedniu, VI. Webgasse 22.

Ostrzeżenie! Ponieważ publiczność często **naśladowaniami bez wartości, sprzedawanemi** za **„Glacier“** omamioną została, przeto zwracamy na to uwagę, że **każdy pojedynczy** arkusz, jeżeli prawdziwy, musi mieć całą firmę: **„M'Caw, Stevenson & Orr's Patent „Glacier“ Window Decoration, Belfast, Ireland“.** [819-2-]

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor



2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.
(73-17-)

„MIESIĄC MAJ“
(wedle zapisków ś. p. X. Z. Goliana)

książka do nabożeństwa, na cały miesiąc maj, wyszła nakładem księgarni **K. Łukaszewicza** we **Lwowie.** — Cena egzemplarza 65 c., w lepszej oprawie 1 złr. (960-4-6)

Gospodyni

w średnim wieku, uzdolniona do prowadzenia większego gospodarstwa, znająca się wybornie na kuchni, poszukuje umieszczenia. — Zgłoszenia pod adresem: **N. N.** poste restante **Szczurowa.** (1027-2-3)

Potrzebna jest do gospodarstwa kobiecego osoba w średnim wieku. — Zgłosić się pod adresem: **M. P.** poste restante **Łapanów.** (1022-3-5)

Świeżo i gruntownie wyrestaurowane
całe I. piętro jest do wynajęcia od 1 czerwca 1888 r.
w domu *Walerego Rzewuskiego* przy plantacyach L. 27 B, gdzie Zakład fotograficzny. (1034-2-)

Wzywamy p. A. K......

właściciela dóbr w Królestwie Polsk., aby wręczony mu przed 2 laty zadatek na wagon jęczmienia, którego dotychczas nie odstawił, w przeciągu 30 dni gotówką zwrócił, w przeciwnym bowiem razie podamy pełne jego nazwisko do publicznej wiadomości.
[1015-3-3] **J. A. Johna Synowie.**

Pomocnik handlowy

dobrze polecony, zaufania godny i w dziale farb i materyałów uzdolniony, znajdzie za dobrą płacą umieszczenie u **Alojzego Hübnera** we **Lwowie.** (1026-2-3)

Jaja od kur holenderskich

czarnych lub popielatych, z dużemi białemi czubami, premiowanych za granicą i na Wystawie krajowej w Krakowie i od kur włoskich (bardzo nieśliwych), za 70% się ręczy tuzin opłatnie 2 złr. 40 ct., sprzedaje **M. Słodykiewiczowa** w **Gawłowie nowym.** (1021-2-2)

Parcela

pod budowę domu, wynosząca około 210 sążni kwadr., jest do sprzedania przy ul. Lubicz pod Nr. 24. Wiadomość u właścicielki. (933-4-5)

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach. (723-11-30)

W Mydlnikach

¾ mili od Krakowa, **są grunta do kupienia z wolnej ręki w drodze parcelacyi**, na wille i ogrody, przy szosie, w najbliższym punkcie od miasta. Bliższa wiadomość u właścicielki w Krakowie przy ul. św. Jana pod L. 12. (1024-2-3)

W zamkowych Łańcuckich ogrodach

znajduje się **20,000 krzaków bukszpanu,** który częściowo lub hurtem po cenach przystępnych jest do nabycia. [842 8-10]

Zarząd ogrodów zamkowych w Łańcucie.

Podróżni prowizyjni i ajenci

na drewniane story jako adamaszek (figurowany) i double jako żaluzye — będą za wysoką prowizyą przyjęci przez firmę **A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau** w **Czechach.** [952-4-24]

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [677-80-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [621-135-]

Katalogi darmo i opłatnie.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (848-45-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe
Goczałkowice pod Pszczyną (Pless) O. S.

Przystanek kolei Prawego brzegu Odry. — Otwarcie dnia 15go maja.

Kąpiele wannowe i parowe, natryski, wziewania, miesienie, elektryczne opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca. Urząd pocztowy i telegrafowy w miejscu. Lekarze kąpielowi: radca sanitarny fizyk powiatowy **Dr. Babel** i **Dr. med. Kratzert.** Ceny mieszkań na początku i w końcu sezonu zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje (808-4-7)

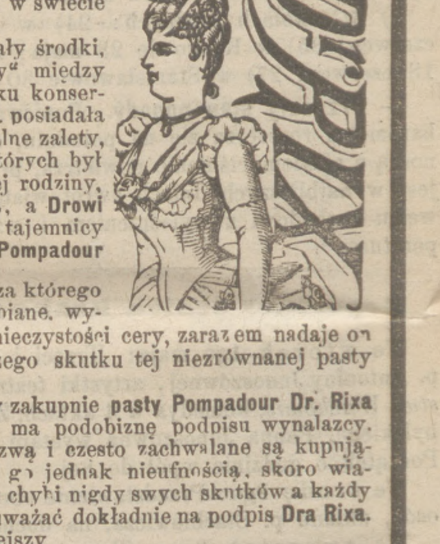
Zarząd kąpielowy.

BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.

Oddawna uznany zdrój leczniczy na cierpienia nerek, pęcherza i żołądek, na gościec, nieżyt oskrzeli, hemoroidy i t. d. — wyborny napój dyetetyczny. [893-3-6]

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (Czechy).

DOBRA RZECZ TRWA WIECZNIE.



Dowodem tego jest pokup, jakiego doznaje słynna w świecie **oryginalna pasta Pompadour Dra med. A. RIXA.**

Jest znanym faktem, że niektóre kobiety posiadały środki, które im pozór młodości i wszelkie „zewnętrzne zalety“ między temi **świeżość, piękność i gładkość cery** do późnego wieku konserwowały. Słynna pani **Pompadour** na dworze Ludwika XV. posiadała taki przepis, który jej do późnych lat zabezpieczył naturalne zalety, co przed całym światem potrafiła ukryć. Papiery, w których był przepis zachowany, dostały się w posiadanie szlacheckiej rodziny, której piękność cery jeszcze dzisiaj ogólnie podziwiają, a **Drowi Rixowi** udało się przejrzeć te dotychczas w wielkiej tajemnicy trzymane papiery i tym sposobem w powyższej **paście Pompadour** podać światu ów **niezrównany środek.**

Jestto jedyny środek leczniczy i konserwacyjny, za którego pomocą można najspieszniej usunąć piegi, plamy wątrobiane, wypryski, czerwoność lub inne na twarzy znachodzące się nieczystości cery, zarazem nadaje on cerze młodocianą świeżość. Liczne świadectwa najlepszego skutku tej niezrównanej pasty może każdy przejrzeć.

Celem zapobieżenia oszukaństwu należy brać przy zakupnie **pasty Pompadour Dr. Rixa** tylko zapieczętowane paczki i uważać na to, że opis ma podobiznę podpisu wynalazcy. Istnieje wiele innych środków z tąsamą lub podobną nazwą i często zachwalane są kupującemu jako najpewniejszy i najlepszy środek, napełniają go jednak nieufnością, skoro wiadomą jest nieskuteczność. Prawdziwa **pasta Pompadour** nie chybi nigdy swych skutków a każdy kto jej raz używał będzie ją ciągle kupował, trzeba więc uważać dokładnie na podpis **Dra Rixa.**

Od 60 lat uznana jako najlepszy i najodpowiedniejszy

środek upiększający

do otrzymania pięknej cerystej płci, konserwowania i upiększenia cery, usunięcia piegów, plam wątrobianych, wyprysków, plam czerwoności nosa plam z ospy, stłuszczeń, blizn z ospy; czerwone ręce stają się białemi, zmarszczki wygładzają się w krótkim czasie, cera staje się miękką i gładką jak aksamit i dostaje młodociany koloryt. Dra Rixa pasta Pompadour dotychczas wedle uznania profesorów jest niezrównaną. Przez lud nazwana **cudowną pastą** nie jest ona **bielidłem**, lecz tylko **lekarstwem** przepisywanem przez lekarzy. Podziękowań nie ogłasza się. Rozsyłka za gotówkę lub zaliczką. Cena oryginalnego słoika z opisem 1 złr. 50 c. Dra Rixa mydło toaletowe Pompadour 30 c., Dra Rixa mleko Pompadour zamiast pudru 1 złr. 50.

Wilhelmina Rix, wdowa po lekarzu
w Wiedniu, I., Adlergasse Nr. 12, we własnym domu.

Składy mają w **Przemyślu** apt. **Aleks. Mańkowski**, w **Stanisławowie A. Beil** apt., w **Brodach W. Landesberg** apt. (604-2-6)

Das im Jahre 1858 gegründete
erste österreichische
ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK
Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.
empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Österreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa
8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-75-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*